PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

Nr 47 | Warszawa — Kraków, 20 Listopada 1949 r. | Rok XXXV

Sejm, Rząd i cały naród witają
Marszałka Rokossowskiego

W dniu 8 listopada odbyło się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, na które przybyli członkowie Rady Państwa oraz Rząd z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami Mincem i Korzyckim na czele. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca ambasador ZSRR Lebiediew oraz ambasadorowie i posłowie państw demokracji ludowej.

W chwili otwarcia posiedzenia na salę obrad przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałków Polski Rokossowskiego i Żymierskiego, którym posłowie zgotowali serdeczną owację. Przybyłych powitał Marszałek Sejmu **Władysław Kowalski** mówiąc:

„Witam serdecznie przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu Prezydenta Rzeczypospolitej, Ob. Bolesława Bieruta.

Witam również serdecznie obecnego na sali obrad Sejmu Ustawodawczego, znakomitego naszego rodaka, świetnego dowódcę zwycięskiej Armii Czerwonej a obecnie Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej — Ob. Rokossowskiego.

Powrót jego do Polski umożliwiony został dzięki wspaniałomyślnej, szczerej życzliwości Rządu Radzieckiego dla narodu polskiego. Wychowany w twardej a zarazem wspaniałej, stalinowskiej szkole, wraca Marszałek Konstanty Rokossowski do Polski, aby Jej służyć swoim wielkim, wojskowym doświadczeniem".

Po otwarciu posiedzenia w imieniu klubów poselskich PZPR, SL, PSL, SD, SP i klubu Społeczno - Katolickiego przemówił poseł **Marian Czerwiński** (PZPR), składając deklarację następującej treści:

Deklaracja Klubów Poselskich

Wysoka Izbo. W imieniu Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Klubów: Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy i Klubu Społeczno - Katolickiego najgoręcej witam decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującą Marszałka Konstantego Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej w Rządzie Rzeczypospolitej. (Burzliwe oklaski).

Równocześnie w imieniu Sejmu i społeczeństwa wyrażam uznanie dla zasług Marszałka Michała Żymierskiego, które położył w odbudowie i szkoleniu Wojska Polskiego. (Długotrwałe oklaski).

W imieniu całego Sejmu i społeczeństwa polskiego pozdrawiam ze wruszeniem i radością Marszałka Konstantego Rokossowskiego, wielkiego Polaka i wielkiego żołnierza, bohatera wojny z faszyzmem hitlerowskim, którego wybitny talent wojskowy i niezrównane doświadczenie, nabyte w stalinowskiej szkole dowódców odtąd służyć będzie sprawie wzmocnienia potęgi naszego ludowego Wojska Polskiego i sile obronnej Rzeczypospolitej. (Cała Izba powstaje. Burzliwe oklaski).

W imieniu Sejmu, w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego wyrażam głęboką wdzięczność Rządowi Radzieckiemu, który na prośbę Prezydenta Rzeczypospolitej skierował Marszałka Rokossowskiego do rozporządzenia Rząd Polskiego, dając tym wyraz niezłomności przyjaźni naszych narodów i gotowość udzielania Polsce Ludowej wszelkiej pomocy dla wzmożenia jej siły i ugruntowania jej niepodległości. (Burzliwe oklaski).

Dziś na czele naszego Wojska stoi Marszałek Rokossowski, który dowodząc wojskami radzieckimi i wojskami polskimi wyzwolił ziemie polskie, wyzwolił Warszawę, Lublin Gdańsk, Mazury, Gdynię, Szczecin i dotarł do Łaby, okrywając się chwałą pogromcy hitlerowskich armii. (Długotrwałe oklaski).

Któż bardziej powołany jest do pełnienia straży na naszych granicach, do obrony naszego państwa jak nie On, legendarny dowódca spod Stalingradu i Kurska, którego imię dziesiątki razy wymieniane było wśród huku salw triumfalnych w rozkazach Wielkiego Stalina, a **dziś jest groźną przestrogą dla amatorów niemieckiego rewanżu, dla wszystkich podżegaczy wojennych.**

Któż bardziej powołany jest do dowodzenia Wojskiem Polskim, Wojskiem Polski budującego się socjalizmu, jak nie ten syn warszawskiej klasy robotniczej, syn warszawskiego kolejarza, warszawski kamieniarz i żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego.

Broniąc władzy radzieckiej, walcząc bohatersko o zwycięstwo obozu demokracji w drugiej wojnie światowej, Marszałek Konstanty Rokossowski służył Polsce, naszej wolności i naszemu ludowi.

My, robotnicy polscy, dumni jesteśmy i szczęśliwi z tego, że to jeden z naszych braci, jeden z warszawskich robociarzy stał się światowej sławy wodzem wojskowym kraju socjalizmu i **dziś wraca do nas, wraca do ojczyzny, aby służyć sprawie zabezpieczenia pokoju na naszych granicach, naszej niepodległości i naszej twórczej pracy.**

Witamy Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego, jako naszego brata, jako naszego wielkiego rodaka, który walcząc na czele wojsk kraju zwycięskiego socjalizmu, podjął tradycję polskich bojowników „o wolność naszą i waszą" Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Karola Świerczewskiego i tych wszystkich, którzy miłując gorąco swą ojczyznę i swój naród z bezgraniczną odwagą i oddaniem walczyli pod sztandarami wolności i braterstwa wszystkich narodów. (Oklaski).

Witamy powołanie Marszałka Konstantego Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą, że jest to nowe nasze zwycięstwo w walce o pokój, że jest to krok wielkiej mądrości państwowej, dzięki któremu jeszcze mocniejsza stanie się przyjaźń polsko - radziecka, jeszcze wyżej podniesie się autorytet naszego kraju w świecie, jeszcze silniejsze stanie się nasze państwo ludowe, nasza ukochana ojczyzna.

Nie ma uczciwego Polaka, nie ma szczerego patrioty, który nie łączyłby się dziś z nami w tej samej radosnej myśli, że dowództwo Wojska Polskiego, strzegącego bezpieczeństwa naszych granic na Odrze i Nysie, bezpieczeństwa Polski Ludowej, spoczywać będzie w rękach tak pewnych i tak niezawodnych jak Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

W imieniu Sejmu, w imieniu całego społeczeństwa życzę Marszałkowi Rokossowskiemu na stanowisku Ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej dalszych sukcesów w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej sprawy pokoju. (Oklaski).

Oświadczenie premiera Cyrankiewicza

Z kolei zabrał głos premier Cyrankiewicz, który na wstępie w imieniu Rządu przedłożył propozycję w sprawie zmiany art. 15 Ustawy Konstytucyjnej w punkcie dotyczącym składu Rady Państwa. Następnie premier Cyrankiewicz oświadczył:

I tak w obecnym wypadku chodzi jak wiadomo o jednomyślny wniosek Rady Państwa w sprawie wyboru do Rady Państwa zasłużonego w tworzeniu naszego Wojska, Marszałka Polski Michała Żymierskiego, który przez 5 lat kierował pracą odrodzonego Wojska Polskiego, a obecnie stoi przed nowymi zadaniami, zleconymi Mu przez Obywatela Prezydenta.

Jeszcze jedno chciałbym powiedzieć w imieniu Rządu, do którego wszedł Marszałek Rokossowski.

Dawniej ludzie walki o postęp, najlepsi żołnierze, którzy sławę polskiego oręża, sławę polskiej walki o wolność nieśli daleko po świecie, tacy jak Kościuszko, Dąbrowski, Bem i inni — nie mogli wracać do Polski.

W Polsce Ludowej ludzie tacy jak nieodżałowanej pamięci generał Walter-Świerczewski, jak Konstanty Rokossowski, dzięki temu, że istnieje Związek Radziecki — bastion wolnośc wszystkch narodów — polscy rewolucjoniści — mogli powrócić.

Dziś wraca do nas warszawski robociarz — zwycięzca spod Stalingradu — aby utrwalać bezpieczeństwo pokojowej pracy swej Ojczyzny.

Z radością witamy Marszałka Rokossowskiego w rządzie. (Długotrwałe oklaski).



W spółdzielni produkcyjnej w Warszewicach w pow. Toruńskim chłopi zaorali miedze. (O spółdzielni tej pisaliśmy przed tygodniem).

Cały kraj uczci 70-lecie urodzin
Generalissimusa Stalina

Z inicjatywy KC PZPR cały kraj uczci zbliżającą się 70-tą rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, wielkiego przyjaciela Polski, genialnego przywódcy mas pracujących świata, twórcy potężnego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego. Do inicjatywy PZPR przyłączyły się: Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy, CRZZ, ZSCh, ZMP, Liga Kobiet oraz Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację — tworząc wspólnie Ogólnopolski Komitet Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina.

Obchód 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina obejmie w Polsce wielomilionowe rzesze ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligentów, uświadomi im wielką rolę Józefa Stalina i jego historyczne zasługi w walce mas pracujących całego świata o wyzwolenie społeczne.

Na czele komitetu stanął Prezydent RP Bolesław Bierut. Na członków komitetu zostali powołani: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Wiceprezesi Rady Ministrów Hilary Minc i Antoni Korzycki, Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, Przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki, Prezes Zarządu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację Franciszek Jóźwiak-Witold, Członek Rady Państwa — Marszałek Michał Żymierski, Prezes Stronnictwa Ludowego — Wincenty Baranowski, Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego — Józef Niećko, Prezes Stronnictwa Demokratycznego —Wacław Barcikowski, Prezes Stronnictwa Pracy—Tadeusz Michejda, Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej—Henryk Świątkowski, Prezes ZMP — Władysław Matwin, Prezes ZSCh — Stefan Ignar, Przewodnicząca Ligi Kobiet — Irena Sztachelska. Ponadto do komitetu weszli przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych, jak również delegaci robotników i chłopów.

Przedkongresowe
Zjazdy Powiatowe PSL

Od trzech tygodni odbywają się na terenie całej Polski powiatowe, nadzwyczajne zjazdy PSL i SL w celu omówienia istoty zjednoczenia Ruchu Ludowego i wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Masowy udział chłopów na zjazdach, ożywione dyskusje i podejmowane rezolucje świadczą najlepiej o uczuciach radości, jakie przeżywają członkowie naszych stronnictw w obliczu zjednoczenia.

Ostatnio odbyły się zjazdy powiatowe, w których wzięli udział przedstawiciele NKW PSL: w Łukowie (kol. pos. *Koter*), w Gorlicach (kol. *Gesing*), w *Dębicy* (kol. red. *Górszczyk*), w Ostródzie (kol. pos. *Typiak*), w Grodzisku (kol. *Niedek*), w Radzyminie (kol. *Jagusztyn*), w Morągu (kol. *Winkowski*), w Ciechanowie (kol. *Maniakówna*).

Ponadto odbyły się zjazdy powiatowe: w Gryfinie, Człuchowie, Słupsku, Wałczu, Nidzicy, Lublinie, Radomiu, Częstochowie, Kozienicach, Przeworsku, Rzeszowie, Jarosławiu, Kolbuszowej i Lubaczowie.

Posiedzenie Sejmu

Dnia 8 bm. odbyło się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Po serdecznym i owacyjnym powitaniu nowego Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego (o czym piszemy na str. 1-ej), Sejm przystąpił do omawiania spraw przewidzianych porządkiem obrad.

W pierwszym punkcie obrad Izba przyjęła jednomyślnie w trzech czytaniach projekt zmiany ustawy konstytucyjnej w sprawie składu osobowego Rady Państwa. Nowa ustawa znosi przepis ograniczający skład liczbowy Rady Państwa i zezwala na powoływanie nowych jej członków po jednogłośnym wniosku Rady Państwa, bez dotychczasowego ograniczenia liczbowego.

Po jednogłośnym przyjęciu nowej ustawy konstytucyjnej Sejm uchwalił uzupełnienie Rady Państwa przez powołanie w jej skład Marszałka Michała Żymierskiego.

Po krótkiej przerwie Sejm przystąpił do załatwiania dalszych spraw. W pierwszym czytaniu zostały odesłane do odpowiednich Komisji, m. in. projekty ustaw o ochronie przeciwpożarowej i o zmianach podziału administracyjnego państwa.

Następnie pos. **Dąbrowicz** (PZPR) omówił rządowy dekret o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Ciągły wzrost obrotów handlowych zagranicznych wywołał konieczność lepszego zorganizowania aparatu, czego wynikiem jest utworzenie omawianej Izby Handlu Zagranicznego. Po wypowiedzi posła **Wilamowskiego** (SL) popierającej wniosek, Izba dekret zatwierdziła.

W dalszym ciągu obrad poseł **Rustecki** (PZPR) zreferował rządowy dekret o uregulowaniu zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Dekret został jednomyślnie przez Izbę zatwierdzony.

W ostatnim punkcie obrad Izba zatwierdziła również dekret wprowadzający poprawki do dekretu o zwalczaniu chorób wenerycznych. Sprawę dekretu referował poseł **Kurkiewicz** (SL).

Proces agenta titowskiego

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw przedstawicielowi jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji na terenie Polski, Milicowi Petrovicowi. Oskarżony został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zbieranie informacji z życia gospodarczego i politycznego Polski, stanowiących tajemnicę państwową. Petrovic uprawiał swą działalność na polecenie przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii w Polsce, przy pomocy zorganizowanej przez siebie szajki szpiegowskiej. Począwszy od czerwca 1948 r. aż do końca sierpnia 1949 r., Petrovic zdobył szereg wiadomości, dotyczących produkcji śląskich fabryk, eksportu do Związku Radzieckiego itp., a następnie wiadomości te przekazywał do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie i do jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji.

Ponadto oskarżony urządził szereg spotkań między przedstawicielami dyplomatycznymi Jugosławii a zwerbowanymi przez siebie informatorami. Akt oskarżenia podaje również, że Petrovic trudnił się rozpowszechnianiem biuletynów i broszur jugosłowiańskich, zawierających oszczercze i fałszywe wiadomości godzące w interesy Państwa Polskiego oraz szkalujące Związek Radziecki. Petrovic w toku przewodu sądowego potwierdził prawdziwość zarzutów stawianych mu w akcie oskarżenia. Potwierdziły to samo zeznania świadków — przeważnie ludzi będących na usługach titowskiego agenta.

Sąd skazał Milica Petrovica na karę 10 lat więzienia.

List z podziękowaniem do Prezydenta RP

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list od ks. St. Capeckiego, proboszcza w Nowym Narcie w woj. rzeszowskim, w którym proboszcz w imieniu parafian dziękuje Prezydentowi RP za pomoc pieniężną na odbudowę kościoła w wysokości 100.000 zł. M. in. ks. Capecki pisze: „Lud polski na zawsze zapamięta Twą, Panie Prezydencie, wielką ofiarność i gotowość niesienia pomocy w jego potrzebach i staje przy Tobie do dalszej, wytrwałej pracy dla ugruntowania potęgi naszej szczęśliwej, wspólnej matki — Polski Ludowej".

JAN KRÓL
Łowicz

Na drogach przemian

Zanika chłop wczorajszy...

W poprzednich artykułach przedstawiliśmy stan i organizację rolnictwa na Ukrainie Radzieckiej. Porównywaliśmy co prawda wyrywkowo stosunki panujące na wsi w Polsce i ich odpowiedniki na Ukrainie. W tej chwili zrobimy małą dygresję od powyższego toku rozważań. Zastanowimy się nieco nad stosunkami panującymi w Polsce.

Pisaliśmy już poprzednio, że społeczeństwo nie może ścierpieć w ogóle marnotrawstwa i nie może również ścierpieć marnotrawstwa w gospodarce chłopskiej. Marnotrawstwo nie zawsze jest wynikiem niedbalstwa, nieumiejętności czy też świadomego działania człowieka. Może być ono wynikiem wadliwej struktury organizacyjnej jakiegoś działu gospodarczego. Wtedy takie gospodarstwo osiąga poziom nonsensu gospodarczego. A istota nonsensu gospodar czego to usilne trzymanie się starych form gospodarczego działania wtedy, kiedy wszystkie czynniki produkcji uległy gruntownej przemianie.

Pisaliśmy już o pracy chłopa, rozwodziliśmy się nad pojęciem „własności". I jedno i drugie zagadnienie wchodzi między innymi w skład tego, co my nazywamy „gospodarstwem chłopskim". Próbujmy uchwycić w sposób możliwie jasny i prosty pojęcie gospodarstwa chłopskiego. Dla uproszczenia i łatwiejszego zrozumienia istoty sprawy przedstawimy sobie społeczeństwo żyjące w takich oto układach.

UKŁAD I-szy

wieś

70 proc. ludności
typ gospodarstwa — obszarnicze — chłopskie — ekstensywne
własność indywidualna.

miasto

30 proc. ludności
rzemiosło, drobny handel, manufaktura, drobny przemysł, chałupnictwo.

UKŁAD II-gi

wieś

30—35 proc. ludności
gospodarstwa wielkorolne oraz drobne, farmerskie, ekstensywne
własność indywidualna.

miasto

65—70 proc. ludności
gospodarstwo wielkofabryczne, handel hurtowy, własność prywatna, formy anonimowe, masy robotnicze i urzędnicze.

Mamy przed sobą w olbrzymim uproszczeniu dwa typy układów gospodarczych. Celem uniknięcia nieporozumień musimy sobie uprzytomnić, że takie układy teoretyczne nie występują w czystej postaci. Są formy przechodnie, mieszane, o charakterze przejściowym, ale dla naszego rozumowania wystarczą formy zasadnicze.

Organizm gospodarczy, jak każda rzecz w przyrodzie, jest formą celową, harmonijną. Wszystko musi być powiązane w łańcuch przyczyn i skutków. Tak uczony specjalista, znajdując w wykopaliskach przedhistorycznych jedną czy dwie kości jakiegoś „przedpotopowego" zwierzęcia, potrafi opisać jego budowę, sposób życia, potrafi odtworzyć zwierzę takie, jakie żyło przed setkami tysięcy lat.

Podobnie mając przed sobą takie uproszczone układy, możemy z nich „odczytać" cały szereg interesujących nas twierdzeń. Przede wszystkim szukamy w nich naszego „chłopa". Już na pierwszy rzut oka każdy zgodnie przyzna, że wczorajszy i dzisiejszy chłop mieści się tylko w I-szym układzie. Jest on „przynależny" do tego układu, inaczej mówiąc — jest on wytworem tego układu. Układ taki będzie go kształtował w określony sposób i to pod każdym względem — materialnym, umysłowym, kulturalnym. Ta prosta tabelka da nam odpowiedź, co to za człowiek mieszka na wsi w tym układzie. Jaki to będzie ten chłop, jakie jest jego gospodarstwo, sposób życia, umysłowość, kultura.

Byłoby stratą czasu wyliczać szczegółowo, znaną zresztą wszystkim, charakterystykę stosunków życia wsi. W tym wypadku idzie o zrozumienie, że niski stan materialny, niski stan umysłowy czy kulturalny jest „przyrodzonym" stanem tego układu. Nie może być chłop zamożny w tym układzie. Produkt jego pracy, towar, nie łatwo znajdzie konsumenta. Nie ma wewnętrznego rynku spożycia. Widzimy bowiem jakie jest miasto w tym układzie. Rolnik nie jest zainteresowany w osiąganiu wysokiej produkcji, dlatego jego środki produkcji mizerne, stosuje się przeważnie pracę ręczną, występuje tu tak zwane „przeludnienie" wsi, a przy normalnym przyroście ludności zachodzi konieczność emigracji sezonowej czy stałej. Sposób gospodarowania na niskim poziomie, tzw. ekstensywny. Nożyce cen to zjawisko stałe. W ślad za niskim zaspokajaniem potrzeb życiowych jego wymogi kulturalno - umysłowe jeszcze na niższym poziomie. Wysoki procent analfabetów.

Chłop w tym układzie nie może mieć zainteresowań o charakterze ogólniejszym. Wybijać się będą tylko nieliczne jednostki. Masa podstawowa ulega coraz bardziej beznadziejności swego położenia.

I tak można by ciągnąć analizę tego układu dalej i opisywać rządy, ustrój i inne czynniki życia zbiorowego na wsi i w mieście.

Już przy tej pobieżnej analizie dojdziemy do przekonania o beznadziejności chłopskiego położenia w tym układzie. Czy można w tym układzie poprawić położenie chłopa? Czy w tym układzie, mimo, że jest on w liczebnej przewadze, można powiedzieć, że chłop „potęgą jest i basta", jak to się nieraz mówiło na zebraniach?

Jeżeli nic nie można zrobić, a taki jest prosty wniosek — pozostaje jedno — zmiana układu. Zmiany układu dokonuje życie, przeprowadzają ludzie. I takie zmiany dokonywały się w przeszłości, dokonują się w naszych czasach i proces przemian bynajmniej długo jeszcze nie będzie zakończony. I w ramach układu I-go dużo się zmieniło od gospodarki naturalnej, pańszczyźnianej, feudalnej, do państwa kolonialno - rolniczego.

Popatrzmy teraz na układ II-ej tabelki. Widzimy w niej w stosunku do I-go układu gwałtowne przemiany. Ruch ludności ze wsi do miast. Powstanie wielkich skupisk ludzkich, olbrzymich miast, wielkiego przemysłu. W ścisłym tego słowa znaczeniu jest to rewolucja gospodarcza i społeczna.

Czy to przejście odbywało się bez walki, bez wstrząsów? Nie. Ustrój kapitalistyczny, przedstawiony w sposób uproszczony w naszej tabelce II-ej, kształtował się w ostrej walce z feudalnym układem stosunków społecznych. Czytelnicy za pewne słyszeli o wielkiej Rewolucji Francuskiej sprzed stu sześćdziesięciu laty. Była to jedna z największych przemian rewolucyjnych w dziejach. Była to rewolucja mieszczańska. Z tej rewolucji wywodzi się następnie kapitalizm ekonomiczny w pierwszym i imperialistyczny w drugim okresie.

Nie jest w tej chwili naszą rzeczą analizować rozwój kapitalizmu. Interesuje nas, co zrobił kapitalizm z chłopami. Z tabelki II-ej widzimy, że **kapitalizm króko i węzłowato zmiótł chłopstwo z powierzchni ziemi. Zlikwidował chłopów jako klasę społeczną i gospodarczą. W państwach typowo kapitalistycznych nie ma „programu chłopskiego", nie ma kwestii agrarnej.** Produkcja oparta jest na rabunkowej, kapitalistycznej eksploatacji agrarnej. Rozwój kapitalizmu wymagał jak najtańszej siły roboczej. Znalazł ją w b. grupie chłopskiej. Chłop w swej masie znalazł się w „rezerwowej armii" proletariatu fabrycznego. Nie będziemy tu opisywać straszliwego wyzysku robotnika w pierwszym okresie kapitalistycznego rozwoju. Był on potworny, miażdżył w swych trybach siły mężczyzn, kobiet i dzieci, aby w późniejszym okresie nabrać cech stałego i systematycznego, zorganizowanego wyzysku.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że wyższa forma gospodarczego rozwoju, a niewątpliwie kapitalizm reprezentuje wyższą formę gospodarczą w stosunku do rolniczego feudalnego społeczeństwa — pociąga za sobą likwidację chłopów jako grupy. To, co zostaje na wsi, jest tylko szczątkową pozostałością dawnego ustroju.

Wyciągamy wniosek generalny, o który nam chodziło, że pojęcie „chłop", jak my wczoraj i dzisiaj jeszcze go pojmujemy, występuje w czystej niezamąconej postaci w określonym czasie, oznaczonym między innymi, w ściśle określonym układzie sił społecznych i gospodarczych. Myśmy tu w Polsce żyli, pracowali, działali w stosunkach układu bardzo zbliżonego do typu I-go. Byliśmy do ostatnich czasów państwem kolonialno - rolniczym, o bardzo wolnym rozwoju przemysłu. Nie weszliśmy w okres typowego kapitalistycznego rozwoju.

A świat idzie nieprzerwanie naprzód. Idzie, nie oglądając się wstecz. Idzie do socjalizmu.

Myśmy po b. długich wahaniach, po morderczej walce wewnątrz grupy chłopskiej, wkroczyli na drogę wiodącą do socjalizmu.

Prezes PSL Józef Niećko delegatem na Kongres z pow. nowosądeckiego

Dnia 6 bm. odbył się nadzwyczajny Zjazd Powiatowy Delegatów Kół PSL w Nowym Sączu, celem omówienia zagadnień związanych z połączeniem stronnictw ludowych oraz dokonania wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. W Zjeździe wzięli udział z ramienia NKW PSL poseł **Gesing** oraz z ramienia Zarządu Wojewódzkiego PSL z Krakowa kol. kol. **Olszyński i Chrzan.**

Zjazd zgromadził ponad 400 uczestników. Po powołaniu prezydium i powitaniu gości zabierali głos przedstawiciele PZPR, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, ZMP i SP, Pow. Rady ZZ, oraz Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Z kolei na mównicy stanął przedstawiciel NKW kol. Gesing, **który wśród oklasków** odczytał **list kol. Prezesa Józefa Niećki do Zjazdu:**

Koleżanki i Koledzy!

Propozycja Wasza, bym z Waszego powiatu wziął mandat delegata na Zjednoczeniowy Kongres stronnictw ludowych, jest dla mnie wyrazem wysoce koleżeńskiego stosunku. Rozumiem przez to, że nasza wspólna przeszłość na wiciowych drogach, a w czasach hitlerowskiej okupacji na drogach BCh, a następnie Lewicy i odrodzonego PSL — jest tym wspólnym mianownikiem wzajemnego rozumienia się, z którego zrodził się Wasz przyjazny i koleżeński stosunek do mnie.

Propozycję Waszą z miłą chęcią przyjmuję i żałuję tylko, że nie mogę uczestniczyć na Waszym Zjeździe. Jest po temu wiele przyczyn uprzednio nie przewidzianych. Więc darujcie.

Łączę serdeczne życzenia pomyślności w obradach, które z pewnością będą jedną ze składowych części podbudowy na rzecz naszej ludowej Ojczyzny.

Niech żyje jedność stronnictw ludowych!

Niech żyje Polska Ludowa, ojczyzna chłopów i robotników!

Józef Niećko

Po referacie polityczno-ideologicznym wygłoszonym przez kol. Gesinga wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której liczni mówcy omówili szereg zagadnień wynikających z treści referatu. Po przemówieniu Prezesa Zarz. Woj. PSL kol. Olszyńskiego przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Wybrano kolejno: **Prezesa Józefa Niećkę, Józefa Olszyńskiego, Jana Schneidra, Józefa Maciuszka, Bronisława Chrzana, Stanisława Schneidra, Marię Olechową, Jana Grygiela i Marię Witkową.**

Odśpiewaniem hymnu „Gdy naród do boju" — Zjazd zakończono. (b)

JAN MADEJCZYK

Zjednoczenie będzie ostateczne

Wiadomo o tym powszechnie, że od pierwszej chwili istnienia ruchu ludowego wstecznictwo robiło co tylko mogło, ażeby ruch ten unicestwić. Gdy wszelkie szykany, represje i gwałty nie odniosły skutku, chwycono się innego sposobu. Dewizą władców ówczesnej Austrii było „dzielić i rządzić". Tego środka chwyciło się i wstecznictwo polskie i wyrządziło wiele szkód ruchowi ludowemu i sprawie chłopskiej. Starali się oni, aby mało wyrobionym i uświadomionym masom chłopskim dać coś w rodzaju namiastki właściwego ruchu ludowego. Wystawiając szyld „ludowości", podobny do prawdziwego, bałamucili naiwnych chłopów, odciągali ich od właściwego ruchu ludowego i w ten sposób ruch ten osłabiali.

Na przestrzeni pięćdziesięciu z górą lat, odkąd istnieje ruch ludowy, mieliśmy wiele takich sztucznych tworów, którymi posługiwała się reakcja prowadząc na wsi dywersję przeciwko politycznemu ruchowi chłopskiemu. Były więc ongiś w Małopolsce „Stronnictwo Chrześcijańsko Ludowe", „Związek Chłopski", „Lud Katolicki", „Centrum Katolickie", a później po odzyskaniu niepodległości całe mnóstwo partii rzekomo ludowych, tworzonych po to, by w mętnej wodzie reakcja mogła łatwiej ryby łowić.

Wstecznicy rozumieli dobrze, że idący w jedności lud wsi, współdziałający ze światem pracy w miastach, jest dla nich wielką groźbą. Toteż nie tylko tworzyli ugrupowania podobne nazwą a nawet programem do właściwych stronnictw ludowych, ale urządzali wewnątrz tych stronnictw — szczególnie w klubach poselskich — rozłamy.

Było to możliwe dlatego, że wtedy wpływ wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i wrogów ludu był bardzo duży. Ustrój kapitalistyczny umożliwiał im wyzysk i krzywdzenie innych oraz dawał im możność skutecznego przeciwstawienia się dążeniom mas ludowych, które chciały obrachunku z krzywdzicielami.

Na rozłamy w ruchu ludowym chłopi reagowali niezadowoleniem. Wyczuwali oni instynktownie, że z takiej polityki nic dobrego dla nich nie wyniknie, że każde rozbicie jest dla wsi szkodliwe, gdyż opóźnia dzień wyzwolenia. Już w roku 1895, kiedy ksiądz Stojałowski zrobił rozłam, chłopi powiatu wielickiego ogłosili w „Przyjacielu Ludu" odezwę, w której domagali się zaprzestania walki wewnątrz ruchu ludowego. Odezwa ta kończy się jak następuje:

„My włościanie nie możemy więcej patrzeć na takie rozterki i podobną sytuację polityczną, postanowiliśmy więc, aby niniejsza odezwa ogłoszona została we wszystkich trzech stronnictwach tj. w gazetach „Przyjaciel Ludu", „Wieniec i Pszczółka" oraz w „Związku Chłopskim". Nieodwołalnym życzeniem naszym jest, aby gazetki nasze podawały, co się w kraju dzieje a nie zwalczały się wzajemnie".

Chłopi więc nie ponoszą winy za błędy przeszłości. W swej olbrzymiej masie nie zdawali oni sobie sprawy z tego, co się kryło za niektórymi rozłamami robionymi rzekomo w interesie chłopa. Mam tu na myśli szczególnie czasy Piłsudskiego, który wszelkimi sposobami starał się ruch ludowy zniszczyć.

I po ostatniej wojnie w odrodzonej Polsce nie uniknęliśmy rozłamu. Rozłam, którego dokonał Mikołajczyk, był najbardziej szkodliwy i najbardziej opłakany w skutkach. Rozłam dokonany przez Mikołajczyka został poparty przez całe wstecznictwo, które marzyło o powrocie do dawnych, przedwojennych stosunków. Na Mikołajczyka stawiał również kapitał zagraniczny. Polityka Mikołajczyka wzbudziła jednak niezadowolenie w szeregach stronnictwa. Rychło znaleźli się ludzie, którzy spostrzegli, że Mikołajczyk prowadzi chłopów na manowce. Chłopi odwrócili się od Mikołajczyka i potępili jego rozbijacką i zdradziecką działalność.

Już na pierwszym posiedzeniu Rady Naczelnej odrodzonego PSL w dniu 16 listopada 1947 powzięta została uchwała, wypowiadająca się za zjednoczeniem ruchu ludowego przez połączenie PSL i SL. Uchwała ta wkrótce zostanie zrealizowana. Na Kongresie Zjednoczeniowym dokona się połączenie obu stronnictw i zostaną wybrane władze, które kierować będą zjednoczonym ruchem ludowym. Będzie to zjednoczenie ostateczne — więcej rozłamów przeżywać nie będziemy. Dogorywające wstecznictwo nie będzie mogło rozbijać pracujących mas chłopskich.

Nie dawno temu w naczelnym organie PZPR „Trybunie Ludu" czytaliśmy:

„Kongres Zjednoczeniowy przekreślił jeszcze jedną, stworzoną przez kapitalizm, sztuczną linię podziału w społeczeństwie polskim. Bo linia podziału na wsi przebiegała nie pomiędzy chłopami SL-owcami i PSL-owcami, ale przebiegała i przebiega, jak w całym społeczeństwie, między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi".

Jeżeli kiedykolwiek chłopi okazywali zadowolenie z powodu jednoczenia się stronnictw chłopskich, to dziś szczególnie chłopi mało i średniorolni mają powód do radości. Nareszcie po pięćdziesięciu latach tułaczki po bezdrożach ruch ludowy znalazł się na właściwej drodze. Zjednoczony lud pracujący wsi w sojuszu z całym światem pracy stworzy mocne podwaliny pod Polskę Ludową, zbuduje ustrój sprawiedliwości społecznej. Przyszłość naszą budować będziemy w nierozerwalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gwarantem pokoju i bezpieczeństwa naszych granic.

Wieś pracująca okazuje swój entuzjazm przez masowy udział w Czynie Kongresowym. My, starzy działacze ludowi, wyrażamy swoją najgłębszą radość z tego powodu, że ruch ludowy jednoczy swe siły po to, aby zaniedbaną i zacofaną wieś polską rychło zmienić. podnieść i uszczęśliwić i że na wsi nie będzie innego podziału, jak tylko na krzywdzicieli i krzywdzonych.

3.300 traktorów wyprodukowały zakłady »Ursus«

Państwowe Zakłady Mechaniczne „Ursus" pod Warszawą oddały do użytku 3.300-setny traktor, wykonując tym samym na dwa miesiące przed terminem plan trzyletni. Jest to jedna z wiadomości, jakich setki obiega codziennie Polskę. Dzięki wysiłkowi robotników i inżynierów poszczególne gałęzie przemysłu mogą zameldować o przedterminowym wykonaniu planu.

Wypadek „Ursusa" jest jednak szczególnie ważny. Chodzi tu bowiem o dział produkcji, mający zasadnicze znaczenie dla naszej gospodarki rolnej, a więc dla wsi. Wiemy bowiem dobrze, że **tak długo nie będzie można mówić o ulepszeniu naszej gospodarki rolnej, jak długo nasze stacje maszynowe nie zapełnią się nowymi traktorami. kombajnami i innymi maszynami rolniczymi.**

„Ursus" jest pierwszą w Polsce fabryką traktorów. Zanim zbudujemy inne, będzie on jedynym dostawcą tych tak potrzebnych w rolnictwie maszyn. Co prawda pewne ilości traktorów sprowadzamy ze Związku Radzieckiego czy Czechosłowacji, nie mniej jednak tylko zwiększenie własnej produkcji może przyśpieszyć mechanizację rolnictwa.

Zrozumiała to załoga fabryki, która nie szczędzi wysiłków w kierunku zwiększenia produkcji, zrozumieli to okoliczni chłopi, którzy na uroczystości zakończenia planu 3-letniego zakładów wyrazili przez usta swych delegatów wdzięczność dla robotników, a dla podkreślenia więzi, łączącej wieś z miastem i dla uczczenia zbliżającego się dnia zjednoczenia Ruchu Ludowego ofiarowali dzieciom robotniczym „Ursusa" 5 ton jabłek.

Załoga „Ursusa" nie poprzestała na dotychczasowych sukcesach. Wraz z meldunkiem o wykonaniu planu 3-letniego padło zobowiązanie robotników: „Do dnia 31.XII b. r. wykonamy dalszych 480 traktorów".

Bądźmy czujni - wróg nie śpi

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Dekret określa, co należy rozumieć przez tajemnicę państwową i służbową. Tajemnicę państwową stanowią wszelkie wiadomości, dokumenty czy inne przedmioty mające znaczenie dla obrony, bezpieczeństwa i interesów gospodarczych kraju. Tajemnicę służbową stanowią zaś wszelkie wiadomości i dokumenty, które mogą być udostępnione wyłącznie osobom do tego powołanym.

Jaki jest cel dekretu? Wytoczyć bezwzględną walkę wszystkim tym elementom, które będąc na usługach obcego kapitału w najprzeróżniejszy sposób usiłują dotrzeć do tajemnic państwowych, aby je następnie przekazywać wrogom Polski Ludowej. Chodzi tym ludziom często o rzeczy na pozór drobne. Ot, interesuje ich jakiś szczegół nowo wyprodukowanej maszyny, jaki środek zastosowano przy produkcji takiego czy innego materiału, jak często jadą pewną linią pociągi itd. Naturalnie, o rzeczy te pytają niewinnie, nie budząc żadnych podejrzeń, i taki nieświadomy obywatel myśląc, że ma do czynienia tylko ze zwyczajną ciekawością, bez złej woli, opowiada wszystko budzącemu przecież zaufanie przygodnemu znajomemu. Z takich właśnie drobnych faktów mogą wynikać poważne szkody dla państwa.

I to jest cel dekretu. Oprócz surowych kar, które dekret przewiduje dla wszystkich tych, którzy nie potrafią zatrzymać tajemnicy przy sobie, z dekretu wynika obowiązek uświadamiania szerokich mas społeczeństwa a zwłaszcza tych, którzy mają bezpośrednią styczność z czynnościami o wybitnym znaczeniu dla bezpieczeństwa, obrony i gospodarki państwa — o niebezpieczeństwie, jakie kryją pozornie mało znaczące często drobne, nieostrożne wypowiedzi.

Wrogowie Polski Ludowej i krajów związanych z nami sojuszem i tu w kraju i zagranicą nie śpią. Na każdym kroku starają się podważać spoistość wewnętrzną państwa przy pomocy szpiegostwa, dywersji czy sabotażu. Obowiązkiem więc naszym jest podwoić czujność, wzmóc wysiłki w walce z wszelkiego rodzaju szkodnikami, których działalność godzi w nasze interesy, jak również wystrzegać się niepotrzebnych wypowiedzi, mogących przynieść państwu niepowetowane szkody.

6 wsi otrzymało światło

Na terenie powiatu morskiego odbyła się uroczystość włączenia światła w 6 wsiach tego powiatu, a mianowicie: w Kartoszynie, Szymanowie, Tyłowie, Opalinie, Ryjewie i Subkowych. Prace elektryfikacyjne zostały wykonane dla uczczenia 32-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej przez grupę pracowników Zakładów Energetycznych w Gdyni w ramach akcji łączności ze wsią. Ogółem w 6 gromadach założono 750 punktów świetlnych.

OLGA KUŹNIECOWA

Tłum. Tadeusz Zabłudowski

Wróg pod mikroskopem

Powieść o Ludwiku Pasteurze (31)

Pasteur zamyślił się. Co przeżyła kobieta, która tak prosto i serdecznie napisała mu o trwodze tylu matek? Może straciła jedynego syna? Może... Kto ona jest? — Czyż to nie wszystko jedno! Wszak Roux, wierny Roux, ukończył swą pracę...

Już od kilku lat Roux badał okrutną chorobę dziecinną — dyfteryt.

Mikrob dyfterytu został odkryty w roku 1884 przez niemieckiego bakteriologa Löfflera. Ma on kształt laseczki. Dlatego bakcyl dyfterytu nazywa się lasecznikiem Löfflera. Löfflerowi udało się otrzymać czystą hodowlę lasecznika. Mikroby dyfterytu rozmnażały się szybko w bulionie z żołądków świnek morskich.

Roux skorzystał z doświadczenia Löfflera i wyhodował bakcyle dyfterytu w pożywce bulionowej, potem zaś usunął je stamtąd. W bulionie nie pozostał ani jeden bakcyl. A jednak bulion był bardzo jadowity. Bakcyle, które żyły w nim przedtem, zatruły go. Bulion był nasycony jadowitymi wydzielinami mikrobów — toksynami, był jadem dyfterytu.

Lasecznik Löfflera umiejscawia się w gardle chorego. Wywołuje on gęste, szare i żółtawo-białe naloty, które nie pozwalają łykać, utrudniają oddychanie. Lasecznik Löfflera nie rozmnaża się, nie przenika do krwi, nie wywołuje ogólnego zakażenia, pozostaje na błonie śluzowej krtani. Sam jest prawie nieszkodliwy. Za to wytwarzane przezeń toksyny zatruwają człowieka. Toksyny wywołują gorączkę. Toksyny osłabiają serce. Z nimi to właśnie trzeba walczyć.

Roux zaszczepiał toksynę dyfterytu koniowi. Codziennie powiększał dozę szczepionki. Stopniowo krew konia zaczynała wytwarzać odtrutkę przeciw dyfterytowi — antytoksynę. Z żyły uodpornionego konia Roux ściągnął kilka centymetrów sześciennych krwi i oddzielał od krwi surowicę. Ta właśnie surowica zawierała antytoksynę dyfterytową. Była to surowica przeciwdyfterytowa.

W maju 1894 roku w mieście Lille obradowało doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauki. Roux miał wygłosić referat o swoim sposobie leczenia dyfterytu. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie Pasteura.

Pasteur siedział w tej samej sali, w której ongiś żegnał się ze swymi kolegami-wykładowcami uniwersytetu. Wtedy był jeszcze młody. Życie zaczynało się dopiero. A teraz jest stary. Bardzo stary. Ale mózg jeszcze pracuje. Jak dobrze mówi Roux! To on, Pasteur, nauczył go tak mówić. Tak pracować. Roux, to jego uczeń.

Ale czyż jeden tylko Roux dowiódł, że jest godnym uczniem? A Yersin? Młody ofiarny lekarz, który pojechał do Chin, aby badać tam dżumę?!! A Thuillier, który umarł w dalekim Egipcie na cholerę! Czyż nie wniósł swojej cegiełki do wspólnej sprawy? A Miecznikow? Zdolny Rosjanin, który potrafił wytłumaczyć to, co było niepojęte dla samego Pasteura, jego nauczyciela. Miecznikow skończył już prawie swą olbrzymią pracę „Immunizacja" — uodpornienie organizmu przeciw chorobom. Miecznikow wyjaśnił zbawczą rolę białych ciałek krwi. Jak żołnierze stoją one na straży i pożerają chorobotwórcze mikroby. To one pomagają organizmowi wytwarzać antytoksynę. One uodporniają organizm przeciw chorobom, immunizują go.

Tak, radosna jest świadomość, że uczniowie pracują owocnie, że dokonywają odkryć. Tak radosna, że nawet niedołężność starości nie wydaje się straszna. A jednak smutna jest starość!

Pasteur znów spędzał lato w Arbois. W kochanym Arbois, gdzie na dębowym, niepomalowanym stole stał mały Napoleon z brązu, gdzie biblioteczka błyszczała złotymi wtłoczeniami, hełmami i orłami batalistycznych ksiąg Jana Józefa i gdzie za oknem zieleniły się wzgórza i szumiała wartka Cuisance. W kochanym Arbois, gdzie wszystko było jak niegdyś! Tylko od czasu do czasu wąziutka smuga dymu unosiła się nad lasem. Dym parowozu. Znikał za dalekimi wierzchołkami drzew, jak znikł pokraczny dyliżans z lat dzieciństwa.

Pasteur wyszedł do ogrodu. W miejscu, gdzie ongiś wznosił się budynek garbarni, kwitły kwiaty. Usiadł na ławeczce z grubym czasopismem lekarskim w ręce. Ostatnie stronice pisma były zadrukowane kolumnami cyfr. Cyfry te beznamiętnie dowodziły słuszności wprowadzonych przez Pasteura metod. Statystyka wykazywała, że w ciągu ostatnich lat nie było we Francji ani jednego śmiertelnego wypadku wodowstrętu.

A teraz nie będzie również dyfterytu. W Paryżu już wydaje się bezpłatnie surowicę przeciwdyfterytową. Sto immunizowanych koni stoi w stajniach instytutu. Dostarczają one szpitalom uzdrawiającej surowicy. Wstrzyknięta w porę, zawsze daje ona pomyślne rezultaty.

— Jakież to wszystko wspaniałe! Jakie wspaniałe! — szeptał Pasteur. I wzdychał: — Gdyby to wszystko zostało odkryte wcześniej, może i moja Janinka uniknęłaby śmierci. Wszak teraz walczą już z tyfusem. Zimna kąpiel — i mikrob tyfusu ginie od niskiej temperatury ciała, podobnie jak bakterydia od zbyt wysokiej. Ach, dlaczego nauka tak się spóźniła?!"

Przeleciał sierpień. Przeleciał wrzesień. Wiatr spędził chmury. Coraz częściej padały deszcze. Trzeba było wracać do Paryża.

Z okien pociągu Pasteur długo wpatrywał się w uciekające odeń Arbois, jak gdyby wiedział, że go już nigdy nie zobaczy. I kiedy późną jesienią zachorował na zapalenie nerek, ani on sam, ani jego przyjaciele, ani rodzina nie spodziewali się, że wyzdrowieje. Współpracownicy instytutu całymi dniami i nocami dyżurowali przy jego łóżku. Prawie rok przeleżał Pasteur, złożony ciężką niemocą. Ale

(dalszy ciąg na str. 4-ej)

Oświata i wychowanie

Młodociana artystka ludowa o sobie

W 46 nr. tygodnika „Wieś" ukazał się życiorys napisany przez Leokadię Kosieniak, młodocianą artystkę - malarkę ludową z Zalipia w pow. dąbrowsko - tarnowskim. Zalipie słynie z barwnych malowanek, którymi kobiety ozdabiają wnętrza swych domów, ściany, piece a nawet meble. Leokadia Kosieniak — jak opisuje w swym życiorysie — została „odkryta" przez delegatów Ministerstwa Kultury i Sztuki w czasie konkursu na najpiękniejsze malowanki. Młoda, bo dziś licząca zaledwie lat 16, dziewczyna wykazała się nieprzeciętnym talentem malarskim. Dzięki opiece jaką Państwo Ludowe otacza talenty, Leokadia Kosieniak jest dziś studentką Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie, gdzie uczy się prawdziwej sztuki malarskiej.

Całe swoje dzieje, jak również dzieje swych rówieśników z Zalipia opisuje w pięknie napisanym życiorysie. Oto niektóre wyjątki.

„Żaden artysta ludowy nie wyrzekł swego słowa. Oczywiście, że wielu z nich bardzo słabo włada piórem, nie mówiąc o sporym procencie analfabetów, ale prawdą jest również, że nikt im tego nie zaproponował. Mam wrażenie, że naukowcy starej daty niechętnie widzieliby usamodzielnienie się twórców ludowych i chcą mieć swego rodzaju monopol na wszelką mądrość w tym zakresie. A tu są sprawy pilne, które ci opiekunowie nasi przeoczają. Niech głos mój przerwie to milczenie, gdyż wieś powoli zaczyna świadomie tworzyć, w miarę jak dopływ książek i czasopism do świetlic wiejskich zaczyna budzić myślenie oraz świadomość klasową".

W dalszym ciągu młoda artystka opisuje koleje swego życia aż do chwili kiedy znalazła się w Warszawie na wystawie sztuki ludowej.

„Miałam za swoje, gdyż na otwarcie przybyło dużo ministrów i Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który zatrzymał się przede mną i powiedział, że należy wysłać mnie do szkoły i to wyższej: „A jak nie załatwią tej sprawy, to pisz do mnie".

„Szczęście zaczęło mi więc dopisywać z chwilą powstania Polski Ludowej i to nie głupio, tylko bardzo mądrze, ażebym rozwinęła swój talent i przyniosła coś społeczeństwu".

„Dwie dusze" Jakuba Bojki

Nakładem „Wydawnictwa Ludowego" ukazała się ostatnio książka Jakuba Bojki pt.: „Dwie dusze". Słusznie postąpiło „Wydawnictwo Ludowe" dając do rąk czytelnika — zainteresowanego sprawami wsi książkę, będącą jednym z najstarszych dokumentów chłopskiej walki i ciężkiej drogi ruchu ludowego w pierwszym okresie rozwoju.

Jakub Bojko był jednym z czołowych działaczy i organizatorów Ruchu Ludowego w Małopolsce. W szeregu artykułach drukowanych w „Przyjacielu Ludu" a następnie w pracy „Dwie dusze", zobrazował on momenty wyzwalania się chłopskiego spod pańszczyźnianych nawyków i poglądów.

Bojko nie wskazał masom chłopskim właściwej drogi prowadzącej do zrzucenia z siebie jarzma obszarniczego. W nim samym odzywała się bowiem nieraz dusza pańszczyźniana, która kazała mu mówić, że: „za małyś do niego (pana), twój ojciec jego ojcu pańskie robił i był jego niewolnikiem". Niemniej jednak z kart jego książki przebija pionierska walka chłopów zdzierających z siebie pokorę i uległość wobec „opiekunów" z dworów i plebanii.

Dziś „Dwie dusze" stanowią już tylko dokument historyczny i wydanie tej książki jako właśnie dokumentu wyzwalania się chłopskiej myśli i samodzielności jest z tego względu celowe.

KONKURS na reportaż o wsi

Redakcja Tygodnika społeczno - literackiego „W i e ś", ogłosiła ostatnio konkurs na reportaż o wsi. W konkursie mogą wziąć udział pisarze, oświatowcy, działacze społeczni oraz wszyscy interesujący się zagadnieniami wiejskimi. Celem konkursu jest ukazanie nowego oblicza wsi na poszczególnych odcinkach jej życia, na tle przemian gospodarczych i politycznych, jakie w niej zachodzą. Chodzi szczególnie o wydobycie na światło wszelkich momentów obrazujących zmagania biednego chłopa z bogaczem, plebanią i wstecznictwem w dążeniu do nowych, sprawiedliwych form życia.

Konkurs wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie wśród wszystkich ludzi pióra, którym sprawy wsi są bliskie. Powinien również znaleźć swój oddźwięk wśród szeregów wiejskich działaczy, którzy może nawet nigdy nie próbowali swych doświadczeń, spostrzeżeń i uwag przelewać na papier. Ich udział w konkursie jest tym bardziej cenny, że ich opracowania pochodzą ze źródeł bezpośrednich.

O szczegółach konkursu można przeczytać w Nr. 255 Tygodnika „Wieś".

TADEUSZ MIKULICKI

Rada Bezpieczeństwa

Oprócz Ogólnego Zgromadzenia Karta Narodów Zjednoczonych, opracowana na konferencji w San Francisco — USA w r. 1945, przewidziała utworzenie innych organów O. N. Z., z których najbardziej odpowiedzialne zadanie ma do spełnienia Rada Bezpieczeństwa.

Z postanowień Karty Narodów Zjednoczonych wynika, że jeżeli pokojowi lub bezpieczeństwu świata zagraża jakikolwiek spór, strony spierające się są obowiązane dążyć do pogodzenia się przy pomocy wszelkich znanych w praktyce dyplomatycznej środków. Obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest uważnie obserwować przebieg takiego sporu, a w razie potrzeby Rada ma prawo zbadać, czy dany spór istotnie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu świata. Rada Bezpieczeństwa, uwzględniając środki, przedsięwzięte już przez strony, może w każdym stadium sporu zalecić stronom odpowiednie sposoby załatwienia. Jeżeli taki spór ma charakter prawny, Rada może przypomnieć stronom, że do jego załatwienia powołany jest przede wszystkim Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Jeżeli postępowanie jakiegoś państwa stwarza bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, albo jeżeli to państwo dopuści się agresji (napadu zbrojnego) — wówczas Rada Bezpieczeństwa może wystąpić czynnie, podejmując konieczne zarządzenia dla zażegnania niebezpieczeństwa. Akcja Rady Bezpieczeństwa może mieć trojaki charakter: zapobiegawczy, represyjny i zbrojny.

W przeciwieństwie do paktu Ligi Narodów, Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje sposób akcji represyjnej. Przewidziano między innymi, że na wezwanie Rady Bezpieczeństwa wszyscy członkowie ONZ dostarczą Radzie sił zbrojnych, udzielą jej wszelkiej pomocy i ułatwień, włączając w to prawo przemarszu przez swoje terytorium.

Karta Narodów Zjednoczonych nałożyła na Radę Bezpieczeństwa przede wszystkim odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Na konferencji w San Francisco podkreślono jednakże, że główny ciężar tej odpowiedzialności spoczywać będzie na barkach pięciu wielkich mocarstw: ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Chin i Francji. Ta „Wielka Piątka" zażądała wówczas specjalnych uprawnień w Radzie Bezpieczeństwa i reszta uczestników tej konferencji zgodziła się na następujące warunki:

Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Chiny będą stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Pozostałych 6-ciu członków Rady wybierać będzie Ogólne Zgromadzenie na okres dwóch lat, z tym zastrzeżeniem, że ustępujący członek Rady nie może być wybrany ponownie na bezpośrednio następującą kadencję.

Drugi przywilej Wielkiej Piątki dotyczy głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Już na konferencji w Jałcie (luty 1945) Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uzgodniły między sobą obecnie obowiązujące zasady głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Polegają one na tym, że w sprawach proceduralnych (uchwalanie porządku dziennego, ustalanie terminów posiedzeń itp.) uchwały mają zapadać większością 7 głosów, przy czym obojętne jest, czy wśród tych 7 głosów są głosy wszystkich 5 stałych członków Rady. We wszystkich innych (nieproceduralnych) sprawach uchwały zapadają również większością siedmiu głosów, **ale w tym głosy wszystkich pięciu stałych członków muszą być zgodne.**

Zasada jednomyślności wielkich mocarstw i związane z nią prawo „veta" została przyjęta na konferencji w San Francisco. Ta zasada jest dzisiaj przedmiotem zaciekłego ataku ze strony międzynarodowej reakcji, imperialistów i podżegaczy wojennych.

Ze sposobu głosowania wynika, że uchwały Rady Bezpieczeństwa w sprawach najbardziej doniosłych i zasadniczych dla rozwoju stosunków międzynarodowych mogą dojść do skutku jedynie wówczas, jeśli głosuje za nimi zgodnie 7 państw w tej liczbie wszyscy stali członkowie Rady Bezpieczeństwa. Stąd wniosek, że niestali członkowie Rady nie mają żadnego istotnego wpływu na bieg tego rodzaju spraw poza jedną możliwością, a mianowicie: jeżeli wszyscy niestali członkowie Rady będą głosować zgodnie, mogą oni wówczas nie dopuścić do uchwalenia wniosku, za którym opowiadają się przedstawiciele 5 wielkich mocarstw. Dotychczas jednak podobny wypadek nie zdarzył się.

A więc wszystko zależy od harmonijnej współpracy i zgody między wielkimi mocarstwami. Od ukształtowania się stosunków między nimi zależy los ONZ, która mając przed sobą przykład niepowodzenia Ligi Narodów podjęła się utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i umożliwienia twórczej współuracy między narodami.

Jeżeli wśród członków ONZ okaże się brak chęci do pokojowego współżycia, wówczas ONZ, chociażby była najlepiej pomyślana i zorganizowana, nie spełni swych historycznych zadań. I dzisiaj jesteśmy świadkami, jak anglo - amerykańscy imperialiści i podżegacze wojenni starają się, aby ONZ wprząc w zaborczy rydwan swojej awanturniczej polityki. Widzimy to na przykładzie problemu energii atomowej, zbrojeń. Niemiec, Grecji, Korei, Indonezji itd. Dało się to zauważyć również przy tegorocznych wyborach trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, gdzie wbrew dotychczasowym umowom i utartym zwyczajom weszła do Rady Bezpieczeństwa titowska Jugosławia.

W związku z wyborem Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa, jeden z dzienników angielskich ujawnił, że forsowanie tej kandydatury przez delegację amerykańską podyktowane było obawą o wpływy amerykańskie w ONZ. Wkrótce bowiem będą musieli ustąpić z ONZ przedstawiciele kuomintangowskiego rządu Chin a na ich miejsce wejdą prawdziwi przedstawiciele Chin — delegaci rządu ludowego. Z tą chwilą wzmocni się obóz pokoju, który w Radzie Bezpieczeństwa będzie reprezentowany przez dwóch stałych jej członków, tj. Związek Radziecki i Chiny. Dlatego Amerykanie wprowadzili do Rady jeszcze jedną swoją marionetkę, przedstawiciela titowskiej Jugosławii. Ale wobec stale rosnącej potęgi obozu nawet obecność w Radzie Bezpieczeństwa jugosłowiańskich zdrajców nie uchroni imperialistów i podżegaczy wojennych od ostatecznej klęski.

W odróżnieniu od Zgromadzenia Ogólnego, które obraduje w oddzielnych sesjach zwyczajnych i nadzwyczajnych, Rada Bezpieczeństwa może zbierać się w dowolnym czasie i miejscu. Wkrótce upłynie 4 lata od chwili pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa (13.I. 1946).

Międzynarodowy Tydzień Studenta

W dniach od 13 do 20 listopada odbywa się na całym świecie „Międzynarodowy Tydzień Studenta", pod hasłem: „Studenci łączcie się w walce o trwały pokój, niepodległość i demokratyzację nauki".

W Polsce we wszystkich ośrodkach akademickich odbywają się liczne studenckie imprezy jak akademie, pochody, zawody sportowe itp. Polska młodzież akademicka wyraża w czasie tygodnia swą wolę oddania swych sił i młodzieńczego zapału dla umacniania demokratyzacji wyższych uczelni i staje w potężnym froncie ludzi miłujących pokój.

(dalszy ciąg ze str. 3-ej)

sądzone mu było przeżyć jeszcze jedną radość.

Szkoła Normalna obchodziła swój stuletni jubileusz. Szkoła Normalna! Całe życie zawierało się dla Pasteura w tych dwóch słowach. A on nie mógł iść na tę uroczystość. I Szkoła Normalna przyszła do niego. Do salonu wsunięto ciężki fotel. W fotelu na wpół leżał Pasteur. Przedefilował przed nim długi sznur studentów.

Obok, w laboratorium, Roux zorganizował wystawę. Były tam modele kryształów, które kazał niegdyś wykonać Pasteur, by moc poglądowo wytłumaczyć słuchaczom swoje pierwsze odkrycie. Wszak zawsze domagał się, by każda teoria naukowa była wykładana w sposób poglądowy. Były tam kolby z krwią psów, kolby, którymi posługiwał się przy doświadczeniach z dziedziny samorództwa. Były kokony jedwabników, i hodowle różnych mikrobów, i rozmaite drobiazgi, które jak słupy drogowe znaczyły kolejne etapy życia uczonego.

I tam przesunięto ciężki fotel Pasteura.

— Ach, ileż jeszcze pozostało do zrobienia! — zawołał starzec. — Ile jeszcze pracy!

Głos jego zabrzmiał tak młodo, że wszyscy zapomnieli, iż droga tego człowieka jest już skończona. Wszyscy uwierzyli, że wstanie zaraz i kokona tego wszystkiego, czego dotąd nie zdążył dokonać.

×

Jeszcze raz zaczynała się wiosna.

W ogrodzie Instytutu imienia Pasteura kwitły młode kasztany. Pod kasztanami ustawiono namiot. W namiocie tym Pasteur spędzał całe dni. Uczniowie, laboranci, służba — wszyscy przychodzili zamienić z nim parę słów, a on wszystkim powtarzał to samo: — Trzeba pracować.

I gdy rozmówca odchodził, Pasteur mruczał do siebie jeszcze: — Trzeba pracować... Pracować... Ja zawsze pracowałem. Całe życie. Ale jedno życie ludzkie nie wystarczy... Trzeba pracować...

Białe kwiecie kasztanów osypywało alejkę śnieżnymi płatkami. Alejką, w kierunku namiotu, szedł jakiś staruszek. Twarz Pasteura rozjaśnił uśmiech radości.

— Karol...

Karol Chappuis, który niegdyś zaprzysiągł Ludwikowi dozgonną przyjaźń, przyjechał do niego w odwiedziny. Z jakim sentymentem wspominali dalekie dni młodości!

— O, gdybyśmy mogli zacząć życie od nowa, zrobiłbym z ciebie chemika! — mówił Pasteur. — Teraz widzisz, że chemia kryje w sobie cuda. A ja sam udzieliłbym więcej czasu kryształom. Jestem nadal głęboko przeświadczony, że budowa atomu może rzucić światło na tajemnice wszechświata...

Nawet w tym uczony miał słuszność. Inni uczeni posunęli daleko naprzód jego początkowe badania. Współczesna nauka rzeczywiście ujmuje atom jako miniaturowy model wszechświata.

13 czerwca Pasteur po raz ostatni zszedł ze schodów Instytutu. Wygodnym powozem pojechał do Villeneuve l'Etang.

Nie powitało go głośne szczekanie psów. Psy, napędzające stracha mieszczuchom, dawno już pozdychały. Psiarnie znów przeobraziły się w stajnie. Tylko, że stały w nich nie rasowe konie wyścigowe, lecz zbiedzone szkapy. Szkapy, które przyniosą ludziom więcej pożytku niż konie wyścigowe całego świata.

W ciszy mijały dni. Pasteur siedział w swoim pokoju i rozkoszował się widokiem przecudnej zieleni lasu. Jasna zieleń stopniowo przechodziła w coraz głębsze tony. Wreszcie las przystroił się w złocistą szatę jesieni. Spadł pierwszy liść.

Potem drugi, trzeci.

W końcu września Pasteur już nie wstawał z łóżka. Nie uskarżał się na nic. Nic go nie bolało. Odczuwał tylko słabość i przejmujący chłód w całym ciele.

27 września Maria przyniosła mu do łóżka filiżankę mleka.

— Nie mogę. Nie mogę już — szepnął Pasteur.

Spojrzał na Marię tkliwie. Może żegnał się z nią w myślach. Może dziękował jej za to, że była mu dobrą żoną i wiernym przyjacielem. Zamknął oczy.

Maria uważnie spojrzała na męża. Leżał spokojnie. Oddech jego był cichy i równy.

— Śpi — uśmiechnęła się i na palcach wyszła z pokoju.

×

Następnego dnia, 28 września 1895 roku, o godzinie czwartej minut dwadzieścia po południu, otoczony rodziną i uczniami, żegnany miarową łaciną księdza, Ludwik Pasteur umarł.

KONIEC

JÓZEF BIENIEK
Nowy Sącz

Na szlaku zwycięstw chłopskich

»Cud« w Wysokiej

Używając nie bardzo popularnej w dobie realizmu przenośni można by określić to, co się jesienią tego roku stało w Wysokiej koło Łańcuta, jako cud. Taki nowoczesny, chłopski cud, za pomocą którego w czterystu domach Wysokiej zabłysło światło elektryczne, powstały 3 kilometry nowej, szerokiej, bitej drogi, 8 kilometrów betonowego chodnika oraz stadion sportowy z boiskiem piłki nożnej, dwoma boiskami siatkówki, dwoma koszykówki i basenem pływackim.

Że takie cuda zdarzają się w naszych wsiach jeszcze zbyt rzadko, a że potrzebne są gwałtownie każdej wiosce — przeto dla przykładu, dla wzoru i zachęty dobrze będzie opisać tło i przebieg tego, co w Wysokiej miało miejsce.

Wielki wiatr...

Dwóch było ongiś władców na Łańcucie. Z potężnego zamku potężnym magnackim imperium rządził hrabia Potocki, a potężniejącymi w narastającym bezustannie radykaliźmie masami biedoty wiejskiej, służby i wyrobników dworskich „rządził" wespół z kolegami wysocki chłop - biedak — Piotr Świetlik. Znany działacz ludowy, jeden z radykalnych i najaktywniejszych wiciarzy w Polsce, uczeń i najbliższy współpracownik Solarza, współtwórca sławnego Uniwersytetu w Gaci i głośnych w historii ruchu ludowego marszów chłopskich na Przeworsk i Łańcut, gdzie dnia 23.VI.1933 r. złożone zostały żądania ustąpienia rządu sanacyjnego, jeden z organizatorów ostrych strajków chłopskich i służby dworskiej w dobrach Potockiego — przeklęty przez panów na łańcuckim zamku, buntownik Piotr Świetlik. Kiedyś wyklinany i za „gangrenę" uważany a dziś dyrektor Liceum Rolniczo - Spółdzielczego w Wysokiej i prezes wojewódzkiego Zarządu PSL w Rzeszowie.

Jest słoneczne przedpołudnie październikowego dnia. Siedzimy w maleńkiej kancelarii Liceum i gwarzymy o rzeczach dawnych, a jakże bliskich dla tych, dla których droga jest historia znojnego i krwawego pochodu chłopskiego ku wyzwoleniu. Za oknem mży słabo zmęczone jesienne słońce i hula wichura, przeganiając żółte tumany pomarłych liści. Dyrektor rusza czarnym wąsem, który ma wygląd szczypców raka i uśmiecha się. Wspomina inny wiatr, ostry wiatr, sprzymierzeńczy wiatr, który pięć lat temu wstrząsnął potężnie możnymi rodami Potockich i wywiał z dwustu komnat łańcuckiego zamku kilkoro uprzywilejowanych, otwierając hrabskie podwoje przed całym narodem.

— Tak, to był wielki wiatr — mówi w zamyśleniu wąsaty dyrektor — wiatr, który z drzewa narodu polskiego otrzepał zgniłe liście, czyniąc miejsce dla świeżych pędów zieleni ludowej. On to uwieńczył powodzeniem naszą walkę, realizując połowę najgorętszych dążeń i pragnień związanych w historii chłopskiej z dniem wczorajszym. Druga połowa, to dzisiejszość, to zasadnicze przeobrażenia w ustroju wsi i w życiu chłopa samego. To równie jak tamto ważne, a kto wie czy nie trudniejsze. Może nawet i nie — myślę — skoro w trzech tygodniach udało się tutaj zrobić tak wiele i co najważniejsze, bo początek.

Cztery zwycięstwa

I.

Jest rok 1946. Zabudowania hrabskiego folwarku w Wysokiej przejmuje Piotr Świetlik, instalując w paru na pół rozwalonych budach głośne dziś w Rzeszowszczyźnie liceum. Przychodzi z 70 osobową grupą młodzieży, z którą w latach okupacji rozpoczął tajne nauczanie, aby je teraz oficjalnie dokończyć.

Przychodzi po prostu z niczym i do niczego prawie, licząc jedynie na twardy chłopski upór własny, ofiarnego zespołu pedagogicznego, oddanej gromady uczniowskiej i całej gromady Wysokiej. I zwycięża!

W połowie zburzone i obrane ze wszystkiego zabudowania folwarczne — czworaki, stajnie, chlewy i spichrze zamieniają się w wyniku trzyletnich niezmordowanych zabiegów w piękne, jasne i wygodne sale wykładowe, mieszkania dla nauczycieli, internat itp.

Na ruinach hrabskiego folwarku, gdzie tłuściał na krzywdzie i wyzysku dostojny hrabski brzuch — dziś blisko dwie setki dzieci chłopskich, synowie i córki tych, którzy tu niedawno jeszcze tracili godność ludzką, siły i zdrowie — zdobywają wiedzę, ucząc się żyć życiem ludzi wolnych i szczęśliwych.

II.

No dobrze — mruknie zniecierpliwiony czytelnik — ale o tym cudzie gadaj nareszcie. Zaraz, bo ów cud w tej właśnie urodził się szkole. Mówią o jego trudnym formowaniu się króciutkie notatki, zapisane w kronice szkolnej. A oto ich treść:

„Dnia 7.I.1949 r. odbyła się konferencja zwołana przez Piotra Świetlika i pod jego kierownictwem w sprawie budowy drogi przez wieś, elektryfikacji gromady i założenia spółdzielni produkcyjnej".

Gdzieś w drugiej połowie lipca zostało zwołane zebranie gromadzkie, aby omówić sprawę uczczenia piątej rocznicy Dekretu o Reformie Rolnej. Dekret ten ma dla wysockich chłopów treść bardzo wymowną — otrzymali przecież kilkaset hektarów hrabskiej ziemi. Toteż uznali jednogłośnie, że taką rocznicę trzeba uczcić. Ale czym? — głowili się. Więc Piotr, wznawiając swój styczniowy wniosek, zaproponował budowę drogi i elektryfikację wsi. Tym razem projekt bez większych zastrzeżeń chwycił i tak się właśnie począł wysocki cud.

Narodziny jego oznaczy wysocka historia datą 22 sierpień 1949 r. Tego bowiem dnia cała Wysoka, jak jeden mąż, stanęła zbrojna w łopaty, kilofy, furmanki i potężną amunicję zapału do tworzenia swego wielkiego „cudu nad Wisłoką".

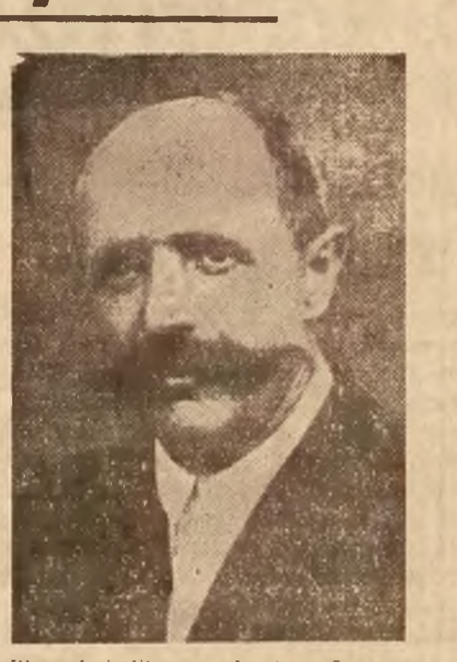
Prace trwały trzy tygodnie a rezultatem trudu tysiąca ludzi, setek furmanek i dziesiątek aut są właśnie wspomniane na wstępie reportażu — droga, chodnik, stadion i co najważniejsze — elektryczność.

III.

Na wysockim gościńcu narodziło się jeszcze coś więcej — czynna wspólnota chłopa z chłopem i konkretna treść sojuszu miasta z wsią. Tak, bo do Wysokiej zeszli się wspomóc jej zryw chłopi z Albigowej, Soniny, Kraczkowej, Markowej, Krzemienicy i innych, a także robotnicy zakładów przemysłowych z Rzeszowa, Łańcuta, Rakszawy i Leżajska. Przybyło też z Rzeszowa dwustu zetempowców, członkowie partii politycznych, ZSCh, SP a nawet wojsko i nawet z orkiestrą. Tego też dnia, gdy grała orkiestra, najraźniej w raźnym tempie marszów i polek furczały łopaty i najwięcej roboty odwalono.

Wprawdzie robotnicy i goście z miasta jak przyjechali, tak odjechali. Zostało przecież po nich, prócz doraźnie wypracowanych efektów, mnóstwo miłych wspomnień i serdecznych uczuć. Wybudowali, będąc tu dzień czy dwa, **dzieło ważne — fundament pod sojusz robotniczo - chłopski. Mocny, bo z kamieni, którymi budowano pospołu tamtą drogę i pożyteczny jak owa droga, którą nazwać by wypadło drogą przyjaźni.**

Natomiast chłopi z okolicznych wsi wynieśli z Wysokiej... zarazę. Dosłownie. Zarazili się jej entuzjazmem i aby nie pozostać w tyle organizują na gwałt siły i środki do budowania w życiu własnym elementów równie cennych jak tamte w Wysokiej. I to jest dodatkowym, a wcale nie najmniejszym plusem wysockiego cudu i wysockiego zwycięstwa.



Piotr Świetlik — dyrektor Liceum Spółdzielczego w Wysokiej i prezes Zarządu Woj. PSL w Rzeszowie

IV.

Trzeciego. Bo czwarte sięga najgłębiej. Oto ku uczczeniu zjednoczenia Stronnictw Ludowych w ważkie dzieło Czynów Kongresowych wniesie Wysoka — spółdzielnię produkcyjną. Chętni znaleźli się. Uwierzyli gospodarskim rzeczowym perswazjom Świetlika, który, będąc wiosną tego roku na Ukrainie, naocznie przekonał się o bezprzykładnej wyższości kolektywnego systemu gospodarki rolnej i po powrocie całą pasję swej rogatej natury wraz z olbrzymim autorytetem rzucił na szalę budowania podstaw dla powstawania i rozwoju na terenie województwa rzeszowskiego socjalistycznych form produkcji rolnej.

Na razie w Wysokiej zapisało się do spółdzielni kilkudziesięciu, wnosząc około 150 ha ornej ziemi. Kilkudziesięciu na czterystu ogółem to niby nie dużo, a przecież bardzo dużo — bo to pierwsi!

Takie jest czwarte zwycięstwo odniesione w Wysokiej.

Epilog

Odchodzę z Wysokiej głęboko wzruszony jej potężnymi osiągnięciami. Opodal, na polach szkolnej gospodarki stęka traktor, orząc tłustą ziemię. Tłustą i wdzięczną, skoro dobrze uprawiona dała w tym roku 32 kwintale z hektara. Przy nowej drodze stoi nowy transformator, a obok stary chłop, zdjąwszy czapkę, wpatruje się z nabożeństwem w jego prostą a jakże cenną konstrukcję. Zdziwiony, przystaję i zagaduję starca:

— Cóż to, pomyliliście się chyba, to nie kapliczka.

Tamten popatrzył na mnie uważnie, jakby dziwiąc się z kolei mojej nieświadomości i rzekł:

— No tak, to niby nie kapliczka, prawda, ale — rozumiecie — wczoraj monter założył u mnie żarówki i w wieczór po raz pierwszy w życiu stanąłem w jasnym blasku, kieby w słonku. Chodziłem — rozumiecie — całą noc z izdebki do kuchni, z kuchni do sieni, to znów do stajni i świeciłem, a świeciłem. I o mało — rozumiecie — nie oszalałem z radości.

Rozumiem!

Napływają dalsze meldunki

Ostatni tydzień przyniósł tysiące dalszych meldunków o zobowiązaniach chłopskich, pragnących Czynem uczcić dzień zjednoczenia Ruchu Ludowego.

Oto niektóre zobowiązania gromad z województwa krakowskiego. *Wola Szczucińska* w pow. dąbrowskim uchwaliła z inicjatywy PSL przebudowę mostu na drodze publicznej. Chłopi ze *Swarzowa* przystąpili do naprawy drogi przez wybudowanie twardej nawierzchni i oczyszczenie rowów na odcinku 4 km. W *Olcśnie* na wspólnym zebraniu PSL i SL uchwalono budowę boiska sportowego. Gromada *Borzęcin* w powiecie brzeskim zobowiązała się do wykończenia 2 sal szkolnych i wysypania żwirem 4 km. drogi. Chłopi z *Kawca* dostarczą 10 furmanek parokonnych w celu zwiezienia kamienia na drogę powiatową. W *Juraszowej* pow. nowo-sądeckiego zorganizowano kurs dla analfabetów oraz złożono 51000 zł na zakup książek do biblioteki. W *Podegrodziu* członkowie Koła PSL zwieźli 5.500 cegieł na budowę szkoły. Wieś *Siedliska* w pow. tarnowskim uchwaliła budowę mostu oraz wybudowanie pomnika Nieznanego Partyzanta. W *Lisiej Górze* postanowiono uruchomić świetlicę i założyć Koło Gospodyń Wiejskich. Chłopi z *Wysokiej* w pow. wadowickim wybudują drogę przed szkołą, świetlicę i spółdzielnię. W *Zakrzowie* postanowiono przeprowadzić odbudowę budynku podworskiego, celem umieszczenia tam biblioteki i świetlicy.

A teraz kilka meldunków z innych stron kraju. W powiecie łaskim gromady *Borowa*, *Górki Grabiańskie* i gmina *Włosierady* spłaciły przedterminowo w 100 procentach podatki i FOR. Wieś *Dmosin* oraz kolonia *Wincentów* w pow. brzezińskim zostaną w ramach Czynu Kongresowego zradiofonizowane. Chłopi - członkowie spółdzielni produkcyjnej oraz gospodarujący indywidualnie w *Konstancinie* pow. radomszczańskiego postanowili wspólnymi siłami zakupić traktor. Cały powiat *Lubań* na Dolnym Śląsku zobowiązał się dostarczyć 30 000 q ziemniaków dla świata pracy. Chłopi ze wsi *Irena* pow. garwolińskiego postanowili uczcić Kongres przez udzielenie pomocy pogorzelcom ze wsi Żdżary. Między innymi zobowiązali się oni do bezpłatnego zwiezienia 500.000 cegieł na odbudowę spalonych domów. Mieszkańcy gromady *Grębień* w pow. wieluńskim zradiofonizują wieś przez założenie 50 głośników.

Płyną niezliczone zobowiązania, na drogach, w szkołach wre praca. Wieś polska pobudzona do zrywu wieścią o zjednoczeniu daje potężny wyraz swych uczuć — uczuć radości, że nadchodzi dzień kładący kres jej rozbiciu.

Czytelnicy piszą

Czyn Kongresowy PRN w Aleksandrowie Kujawskim

Kluby radnych PSL i SL na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Aleksadrowie Kujawskim w dniu 26 października br. przedłożyły wniosek zmierzający do uczczenia przez adę zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego PSL i SL. Wniosek zawierał projekt osuszenia 5 ha ziemi we wsi Jarantowice przez przeprowadzenie rowów odwadniających oraz przewiezienie wydobytej z rowów ziemi na miejsce zniszczonego przez okupanta kopca, wzniesionego w 1931 r. dla uczczenia 600-ej rocznicy zwycięstwa pod bliską wioską Płowce i wzniesienia na tym miejscu kopca — pamiątki zjednoczenia chłopskiego w Polsce.

Powiatowa Rada Narodowa wniosek radnych - ludowców jednogłośnie przyjęła i postanowiła wezwać wszystkie terenowe Rady Narodowe do pomocy w realizacji uchwały. Tak to na miejscu, gdzie Władysław Łokietek ponad 600 lat temu zwyciężył krzyżackich najeźdźców i zwycięstwem tym położył kres waśniom wewnętrznym, stanie kopiec symbol - jedności mas chłopskich.

(r.)

Do pracy więc Dąbrowszczanie

Realizując uchwały władz centralnych i wojewódzkich PSL, chłopi PSL-owcy powiatu Dąbrowa Tarnowska masowo przystępują do Czynu Kongresowego. W dniach 16, 23 i 30 października odbyły się we wszystkich kołach zebrania obsłużone przez aktyw powiatowy, na który chłopi wysłuchali referatów na temat zjednoczenia stronnictw ludowych. Po referatach wywiązała się wszędzie ożywiona dyskusja, w wyniku której chłopi jednogłośnie podejmowali czyny dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Chłopi z *Oleśnicy* postanowili naprawić i oczyścić rowy na odcinku 1 km drogi gminnej. Ludowcy z gromady *Subosz* przystąpili do założenia w remizie strażackiej posadzki cementowej, bo dotychczas sprzęt strażacki leżał w piachu. Chłopi z *Załuża* postanowili nawieźć ziemią plac przed domem ludowym. Mieszkańcy *Rrzezówki* pogłębią przepływającą przez ich tereny rzekę na odcinku 1 km oraz wybudują upust. Gromada *Wola Szczucińska* zobowiązała się do dnia 27 listopada przebudować mostek na drodze publicznej i zaorać wszystkie grunta w gromadzie. Chłopi z *Zalipie* postanowili zorganizować w kole kobiety.

Do pracy więc Dąbrowszczanie! W dniu 20 listopada zbierzemy się wspólnie na zjeździe powiatowym, aby wybrać delegatów na Kongres.

Już niedługo wszyscy chłopi pójdziemy jedną drogą w jednym Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Czas już najwyższy, abyśmy przestali chodzić luzem, bierzmy przykład z robotników, którzy jak jeden mąż należą do swojej Zjednoczonej Partii Robotniczej. „Kto chce zbierać — musi najpierw siać", więc musimy zorganizować nasze siły w jedno stronnictwo a wtedy możemy być pewni, że poprowadzi ono nas drogą, jaką chłop iść powinien. To jest obowiązkiem każdego chłopa, aby nie musiał się kiedyś rumienić ze wstydu, gdy jego dzieci czy wnuki zapytają, co robił, kiedy inni budowali Polskę Ludową.

Kiwiorówna Genowefa

Wódkę należy sprzedawać w aptekach

Powszechnie wiadomo, że wódka jest przyczyną wiele tragedii, nieszczęść i bijatyk. Wódka tworzy warcholstwo, głupotę i ciemnotę. Od dawna wódka stała się niemal symbolem, jak ów opłatek wigilijny. Nie brak jej nigdy podczas różnych uroczystości jak wesela, chrzciny, na różnych przyjęciach itp.

Rząd Polski Ludowej, mając na uwadze skutki pijaństwa, zlikwidował bimbrownie i nałożył wysoką cenę na wódkę monopolową.

Te wszystkie „usymbolizowane" wódką przyjęcia i tradycyjne uroczystości na wsi rujnują człowieka materialnie. Kto jest bogatszy, to jeszcze mu łatwiej z dostarczeniem wódki gościom na weselu czy chrzcinach, a ten biedny to wyciąga się jak struna u skrzypiec, aby tylko gościom dostarczyć wódki, bo inaczej go wyśmieją, że jest „sobkiem", a jego przyjęcie uznają za smutne i niezadawalające. Z tego wynika, że wysoka cena wódki najbardziej uderza biednego. Jeśli wysokie ceny wódki są wydane w celu ukrócenia pijaństwa, to uważałbym, że byłoby na to wiele skuteczniejszych sposobów. Jeżeli wysokie ceny wódki nie mogą być zmienione, to uważam, że trzeba ją w ogóle wyeliminować z życia, oprócz aptek. Wtedy każdy będzie mógł się wytłumaczyć, że wódki niema gdzie będzie mógł się wytłumaczyć, że wódki nie ma gdzie w użycie napoje bezalkoholowe.

M. K.

We Wrześni otwarto dom kultury

We Wrześni (woj. poznańskie) nastąpiło ostatnio otwarcie Domu Kultury. Otwarcia dokonał przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Krawczyk, mówiąc w czasie uroczystości o zadaniach nowej placówki.

Dom Kultury powinien stać się ogniskiem, gdzie będzie centralizować się życie kulturalne całego powiatu, gdzie powinna następować wymiana kulturalna wsi z miastem.

Na uroczystość przybyli licznie przedstawiciele społeczeństwa miasta i wsi, dając tym dowód zainteresowania sprawami kultury.

W nowoodremontowanej kosztem 700 tys. zł sali po otwarciu odbyły się popisy artystyczne zespołów ludowych i szkolnych. Szczególnie serdecznie powitane zostały występy zespołów z wiosek Sędziwojewo, Strzałkowo, Psary Polskie i Miłosław.

Otwarcie Domu Kultury we Wrześni jest dalszym przejawem współżycia wsi z miastem, które na naszym terenie zacieśnia się coraz bardziej.

Fr.

tygodnik gospodarczy

Nowa organizacja szkolnictwa rolniczego

Dnia 14 maja 1949 roku Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przejęło Korespondencyjne Kursy Rolnicze im. St. Staszica i powołało w swoich ramach organizacyjnych Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego.

W ciągu wiosny i lata oraz częściowo i w jesieni Państwowy Zakład Kształcenia Rolniczego przejrzał dotychczasowy program nauczania, zbadał strukturę organizacyjną szkolenia korespondencyjnego i ustalił nowe ramy organizacyjne i programowe kursów. W ustalaniu nowej struktury organizacyjnej kursów korespondencyjnych kierowano się dwiema zasadami. Po pierwsze postanowiono zdecentralizować kursy korespondencyjne. Po drugie zlikwidować drugorzędność tych kursów, to jest nadać im prawa pełnej szkoły zawodowej.

Zgodnie z zasadą decentralizacji zostaną utworzone specjalne ośrodki przy liceach rolniczych we wszystkich województwach w Polsce. Do ośrodków tych przynajmniej 4 razy do roku zjeżdżać się będą uczniowie korespondenci, aby na miejscu pod okiem nauczycieli przerobić niezbędne ćwiczenia wynikające z programu w danej dziedzinie wiedzy. Przez takie bezpośrednie kontakty uczniów z nauczycielami można będzie usunąć wiele trudności i wątpliwości jakie nasuwają się uczniom w trakcie uczenia się.

Ośrodki te przyczynią się i do tego, że praktycznie prawie wcale nie będzie różnicy między nauczaniem w szkołach, a nauczaniem korespondencyjnym. I dlatego kończący szkoły korespondencyjne uczniowie będą mogli uzyskiwać pełne świadectwa. Nie będzie więc utrzymywana instytucja eksternów. Już bowiem w pierwszych dniach grudnia Państwowe Zakłady Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego (Warszawa, Filtrowa 57) uruchomią Korespondencyjne Liceum Rolnicze. Obok fachowych przedmiotów rolniczych uczestnicy Korespondencyjnego Liceum Rolniczego będą przerabiali również przedmioty ogólnokształcące (język polski, matematyka, chemia, fizyka, historia, nauka o Polsce współczesnej), dzięki czemu po zakończeniu nauki otrzymają świadectwa maturalne dające możność szkolenia i doszkalania się dużej liczbie młodzieży i dorosłych, którzy przez wytrwałą i systematyczną pracę mogą zdobyć w ciągu kilku lat pełne wykształcenie na poziomie licealnym, a równocześnie zdobyć coraz wyżej cenione kwalifikacje zawodowe.

Przewiduje się, że po przerobieniu podstawowego materiału z rolnictwa przez wszystkich uczniów, rozpocznie się specjalizacja w kilku kierunkach (ogólno-rolniczy, hodowlany, ogrodniczy, rachunkowości rolnej i ewentualnie handlu). Uruchomienie innych kursów na poziomie nowego typu rocznych szkół dla praktyków specjalistów (kurs rachunkowości rolnej, kurs rolniczy) nastąpi w późniejszym terminie, po opracowaniu szczegółowych programów tych szkół przez Departament Nauki i Oświaty Rolnicze Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i wydrukowaniu wykładów.

Istnieje projekt uruchomienia od 1 marca 1950 roku Korespondencyjnej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego do której będą przyjmowane osoby posiadające prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Wszyscy pracujący w rolnictwie, którzy chcieliby, a niejednokrotnie są zobowiązani (pracownicy agronomii społecznej, instruktorzy gminni i powiatowi, pracownicy PGRR, spółdzielni produkcyjnych itp.) pogłebiać swoje wiadomości fachowe, winni skorzystać z korespondencyjnego szkolenia.

P.

Jak należy karmić zwierzęta domowe w zimie

Rozpoczął się długi zimowy okres żywienia zwierząt w oborze. Aby dobrze i racjonalnie gospodarować trzeba dokładnie obliczyć zapasy zimowe paszy. Paszę musimy nie tylko wyliczyć w kilogramach, ale i wycenić według wartości pokarmowej, czyli obliczyć ile pasza nasza (zawiera) stanowi *jednostek* pokarmowych i ile zawiera w sobie *strawnego białka*.

Białko w paszy obliczamy wagowo. Wiemy, że pasza wysokobiałkowa jak makuchy, zawiera 240 gram białka w kilogramie (1000 gram), otręby pszenne około 100 gram, żyto 80 g, jęczmień 70 g, siano łąkowe dobre 42 gramy białka w 1 kg paszy.

Mało białkowe pasze to okopowe. Buraki pastewne zawierają 4 g białka, ziemniaki 9 g, w kilogramie. Słoma żytnia i pszenna również są nisko białkowe zawierają około 4 g.

Wartość pokarmową 1 kg śruty uznano za *jednostkę pokarmową*. Wszystkie inne pasze ocenia się według jednostek pokarmowych. Np. 1 kg średniego siana ocenia się na 1/3 jedn. pokarm., 1 kg słomy na 1/5 jed. pokar., 1 kg ziemniaków 4/10 j. p., otręby — 8/10 jedn. pok.

Dokładne tablice składu i wartości każdej paszy można znaleźć w każdym kalendarzu rolniczym i książce żywienia zwierząt. Jednak ocena i kwalifikacja każdej paszy należy do gospodarza. Wyceniamy nasze zapasy pasz po to, by przekonać się czy starczy nam paszy dla naszej produkcji hodowlanej.

Każdy rolnik z praktyki na oko z gruba reguluje żywienie. Najczęściej pasza nie jest dobrze dobrana, a zwierzęta żywione niedostatecznie zamiast zysku dają straty. Doświadczenie w żywieniu ustaliły dokładnie ile zwierzęta potrzebują *białka*, ile *jednostek pokarmowych* na swoje potrzeby bytowe i produkcyjne.

Potrzeby bytowe zwierzęcia to ta ilość pokarmu, która jest zużyta na utrzymanie zwierzęcia przy życiu, gdy zwierzę nie wykonuje żadnej pracy.

Zwierzę dla utrzymania stałej temperatury (wyższej od otoczenia) na procesy i ruchy wewnętrzne wszystkich organów wewnętrznych i zewnętrznych potrzebuje pewną ilość paszy, która jest dokładnie obliczona i ustalona dla każdego gatunku zwierząt. Potrzeby bytowe zwierząt obliczamy według wagi zwierzęcia. Dla krowy liczymy dziennie na każde 150 kg żywej wagi 1 jednostkę pokarmową i 90 g białka.

Pasza produkcyjna dla zwierzęcia jest zużywana na przyrost żywej wagi, mleka i siłę. Każdy gospodarz powinien ustalić ile chce uzyskać kilogramów wieprza, ile litrów mleka itd. Według zaplanowanych ilości produktów obliczamy ile trzeba zużyć jednostek pokarmowych i białka, a stąd ile trzeba przeznaczyć paszy.

Wiemy, że na przyrost 1 kg żywca świni trzeba zużyć od 3 — 4 jednostek pokarmowych przy zawartości 90 —110 gr białka w jednostce pokarmowej. Przy użyciu śruty zbożowej, której 1 kg zawiera średnio 1 jednostkę pokarmową wypadnie zużyć 4 kg śruty dla uzyskania 1 kg przyrostu. W zbożu ilość białka jest dostateczna. Zaś 2.5 kg ziemniaków zawiera 1 jednostkę pokarmową, ale białka tylko 27 gram. Na przyrost 1 kg żywca trzeba wg jednostek 10 kg ziemniaków. Zawierają one za mało białka i stąd też zachodzi konieczność jego uzupełnienia.

Przyrosty żywej wagi u młodych zwierząt są większe. Często nie przekraczają 3 jednostek pokarmowych na 1 kg przyrostu. Jednakże pasze muszą być więcej białkowe i jakościowo lepsze.

Na produkcję mleka potrzeba pasz więcej białkowych. Na litr mleka trzeba dać krowie w paszy 1/3 jednostek pokarmowych i 45 gramów białka.

Produkcję tak mięsa jak i mleka łatwo każdy wyliczy w swoim gospodarstwie. W ten sposób dowiemy się jakie ilości paszy (białka i jednostek pokarmowych) są nam potrzebne, a jakie posiadamy w gospodarstwie. Taki bilans paszowy ułatwi i wskaże na braki białka, które opłaca się uzupełnić w paszach treściwych kupnych. Bilans taki pozwoli nam również przeprowadzić kalkulację i opłacalność działu hodowlanego oraz poszczególnych pasz przy żywieniu zwierząt.

Fr. T.

Nie zapominajmy o przyoraniu obornika

Na zimę pola winny być zaorane. Jedynie na piaskach możemy odstąpić od tej zasady. Jeżeli poplony są udane (łubin, seradela) i nie zaperzone, wtedy o wiele lepiej jest pozostawić je nieprzyorane na zimę. Zielona masa łodyg zwarzona przez mróz o wiele lepiej zatrzymuje śnieg niż wyskibiona rola. Duża masa śniegu na danym kawałku pola przysparza nam w czasie roztopów o wiele więcej wody. A właśnie o tę wodę chodzi nam najbardziej na piaskach.

Obornik winien być zawsze przyorywany na zimę. Najpraktyczniej byłoby przyorać go wśród zimy. Na to jednak liczyć nie możemy, gdyż z góry nigdy nie wiemy jaka będzie zima. Trzeba więc opróżnić dokładnie gnojownię i możliwie późną jesienią wywieźć obornik na pole, a następnie go przyorać.

Doświadczalnie zostało udowodnione, że rośliny uprawiane na oborniku wywiezionym jesienią dają o wiele lepsze plony niż na wywiezionym wiosną. Stąd też, jeśli nie możemy dać jesienią pełnego nawożenia obornikiem (ze względu na brak obornika) należy wynawozić pole przeznaczone pod okopowe przynajmniej w połowie. Większe plony roślin okopowych na jesiennym oborniku, otrzymujemy dzięki temu, że obornik ten już w jesieni i na przedwiośniu ulega częściowemu rozkładowi przez drobnoustroje i ich wydzieliny glebowe, a przez to jest bardziej przyswajalny przez rośliny uprawne niż obornik świeży, wywieziony wiosną. Świeżo wywieziony obornik początkowo prawie nic nie daje roślinom. Musi on stosunkowo długo poleżeć w ziemi, zanim zostanie rozłożony na składniki bardziej przyswajalne dla roślin.

Jest jeszcze jeden wzgląd natury zwyczajowo-gospodarczej, który powinien być brany w rachubę przy jesiennym przyorywaniu obornika. U nas na wsi powszechnie obornik przechowuje się w oborach zagłębionych, pod bydłem. Jest to sposób dobry i gospodarczo uzasadniony. Byleby ściółki było dosyć, to zwierzęta w oborze będą czyste. Sam obornik, o ile obora jest na dnie uszczelniona (glina, bruk itp.) jest udeptywany przez bydło i straty jego wartości są stosunkowo nie duże.

Nieopróżniona jesienią obora zwykle w ciągu zimy zapełnia się szybko gnojem i często w drugiej połowie zimy, lub na przedwiośniu, trzeba z gnojem uciekać z obory. Wówczas to wyrzuca się gnój przed oborę, lub w lepszym wypadku wywozi na pole i układa w pryzmę. Pryzma ta z reguły zarówno przed oborą jak i na polu pozostaje nie przykryta i tu zmienna pogoda na przedwiośniu ogołaca nawóz z najcenniejszych jego składników. Związki azotowe ulatniają się, a potasowe zostają wymywane przez wody śniegowe i deszczowe. Obornik w takiej formie, pozostawiony na polu lub przed oborą, przedstawia sobą bardzo małą wartość nawozową. Z dużo większym pożytkiem przechowuje się obornik przyorany w ziemi.

Niechże więc wszyscy rolnicy przed zimą opróżnią możliwie dokładnie swoje obory, ażeby na przedwiośniu nie musieli usuwać nawozu spod bydła. Ale wywozić go winni wtedy, gdy będą mogli wyjść z pługiem w pole.

Odpowiednia pora do nawożenia wapnem

Późna jesień jest najbardziej odpowiednią porą roku do wapnowania naszych pól. Dość dawno stwierdzono, że wapno w glebie wpływa dodatnio zarówno na samą strukturę gleby, jak też i uruchamia nieprzyswajalne związki mineralne znajdujące się w ziemi. Najważniejsze jednak znaczenie wapna polega na tym, że obniża ono kwasowość gleby. Nadmiernie zakwaszone pole jest siedliskiem dla niewielkiej ilości roślin uprawnych. Z reguły na takim zakwaszonym polu pojawia się coraz więcej chwastów, które jako rośliny dziko żyjące znoszą jeszcze stosunkowo dobrze dość duże zakwaszenie.

Występowanie roślin takich, jak szczaw, skrzyp, turzyca wskazuje, że dane pole lub łąka jest silnie zakwaszone i należy natychmiast przystąpić do wapnowania.

Z wapnowaniem trzeba być ostrożnym jedynie na glebach lekkich. Na piaskach i szczerkach wapno mogłoby działać nawet ujemnie. Przyczyniłoby się ono do szybkiego rozkładu resztek organicznych i w ten sposób zubożyłoby glebę piaszczystą w związki organiczne. Dlatego też rolnicy, gospodarujący na piaskach i szczerkach winni wapnować zakwaszone kawałki pola dopiero wtedy, gdy przez szereg lat poprzednich nawozili je obficie nawozami zielonymi i obornikiem.

Czy dany kawałek pola potrzebuje wapnowania czy nie, możemy się łatwo przekonać badając, czy występują na nim wspomniane chwasty. Możemy również zbadać czy gleba potrzebuje wapna w następujący sposób: bierzemy trochę ziemi i polewamy słabym kwasem, może to być zwykły ocet kuchenny. W wypadku, gdy ocet wsiąka bez pienienia się i lekkiego syczenia, wapnowanie jest konieczne. Można również zapakować trochę ziemi i wysłać do najbliższej Rolniczej Stacji Doświadczalnej do zbadania.

Potrzeba wapnowania uzależniona jest też od roślin, jakie zamierzamy uprawiać. Gdy chcemy siać koniczynę lub buraki, to wapnowanie jest konieczne. Jeżeli natomiast siać będziemy owies, lub sadzić kapustę, czy brukiew, wówczas wapnować możemy w następnych latach.

Sama technika nawożenia wapnem jest dość prosta i na ogół powszechnie znana. Zależna jest ona głównie od postaci w jakiej dajemy wapno. Możemy bowiem nawozić mielonymi wapiennikami, marglem, wapnem defekacyjnym (odpadki z cukrowni) i wreszcie wapnem palonym niegaszonym i gaszonym.

Najbardziej odpowiednie dla gleb cięższych jest normalne wapno, jakie nabywamy do bielenia i zapraw murarskich. Zawiera ono bowiem najwięcej czystego wapna (dokładnie 90% CaO). I wszędzie tam, gdzie potrzebę wapnowania odczuwamy bardzo dotkliwie a gleba jest dość zwięzła, tego rodzaju wapna należy użyć. Natomiast tam, gdzie zbyt energiczne procesy mogłyby zubożyć nam nadmiernie glebę, lepiej jest dawać wapno w postaci węglanu wapnia, wapna defekacyjnego lub marglu. Ilość każdego z wyżej wymienionych rodzajów wapna zależna jest od miejscowych warunków. W wypadku nawożenia wapnem palonym stosujemy do 10 q na 1 ha. W innych postaciach ilość ta musi dochodzić nawet do 20 q/ha i więcej.

(p-a)

Prace jesienne w sadzie

Jesień jest tym okresem, w którym można przeprowadzić skuteczną walkę z chorobami i szkodnikami roślin. Przypomnimy więc najważniejsze czynności:

1) Należy wszystkie zgniłki oraz t.zw. suche lub uszkodzone gałązki usunąć i spalić a pod drzewami w sadzie rozsypać popiół.

2) W ciągu całej jesieni należy zdejmować i zakładać nowe opaski w odstępach 2—3 tygodni. Ostatnie opaski należy zdjąć w grudniu lub nawet w styczniu.

3) Przy przeglądaniu koron należy zwracać uwagę na jaja prządki, pierścienicy, usuwać gniazda niestrzępa głogowca i mocno poplątane pajęczyną liście, w których znajdują się gąsienice kuprówki rudnicy. Czynności te najlepiej właśnie wykonać po opadnięciu liści. Gniazda wymienionych szkodników wtedy dokładnie są widoczne.

Wszędzie tam, gdzie występuje groźny gatunek mszycy jabłoniowej, zwanej korówką wełnistą, należy miejsca, w których pojawia się biały nalot wysmarować karboliną sadowniczą lub denaturatem. Poza dokładnym przeglądem drzew i krzewów już rosnących należy przy nabywaniu drzewek unikać takich chorób jak guzowatość korzeni oraz takich szkodników, jak korówka wełnista.

Plantacje agrestu, malin i porzeczek trzeba zasilić wapnem oraz przekopać ziemię na głębokość 20 cm w celu wydostania na wierzch groźnego szkodnika tych krzewów zwanego brzęczakiem porzeczkowym. Przez przekopanie lub przeoranie wydobywamy poczwarkę brzęczaka na powierzchnię i w ten sposób niszczymy ją. Wapnowanie dodatkowe zapobiegawcze działać będzie na mączniaka amerykańskiego a zarazem zabezpieczy przed przedwczesnym opadaniem liści na porzeczkach. Maliny zaś mając pod dostatkiem wapna wykazywać będą większą odporność na pękanie kory.

Niechże więc rolnicy i ogrodnicy poświęcą trochę czasu swoim drzewom i krzewom owocowym w listopadzie a wtedy napewno będą mieli mniejsze straty latem w sadach.

P. W.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA

Imponujące osiągnięcia gospodarki radzieckiej

Na uroczystej akademii, która odbyła się w Moskwie 6 listopada br. z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej członek Biura Politycznego W. K. P. (b) G. Malenkow wygłosił przemówienie, w którym przedstawił między innymi wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego na polu gospodarczym w okresie powojennym.

I tak: Już w październiku bieżącego roku, po trzech latach i trzech kwartałach realizacji powojennej pięciolatki produkcja przemysłowa Z. S. R. R. przekroczyła przedwojenną produkcję miesięczną z roku 1940 o przeszło 50 proc. podczas, gdy plan pięcioletni przewidywał, że przemysł radziecki przekroczy o 48 proc. produkcję przedwojenną dopiero w roku 1950. W ciągu 10 miesięcy bieżącego roku w porównaniu z tym samym okresem z roku ubiegłego produkcja całego przemysłu Z. S. R. R. wzrosła o 20 proc.

Imponująco przedstawia się odbudowa przemysłu. W ciągu 3 lat i 9 miesięcy pięciolatki powojennej odbudowano i uruchomiono ponad 4.600 przedsiębiorstw państwowych, nie licząc przedsiębiorstw spółdzielczych i innych drobnych przedsiębiorstw.

Wielkimi sukcesami może się poszczycić również rolnictwo radzieckie. Urodzaj w bieżącym roku przewyższył poziom z roku 1940, przy czym rolnictwo radzieckie posiada wszelkie możliwości ku temu, by wydajność jego zwiększała się z roku na rok. Wyniki osiągnięte na odcinku hodowli przedstawiają się nie mniej imponująco. W ciągu ostatniego roku pogłowie bydła rogatego wzrosło o 20 proc., pogłowie owiec o 18 proc., pogłowie świń o 72 proc.

Te wielkie osiągnięcia zarówno na odcinku produkcji przemysłowej jak i rolnej umożliwiły państwu radzieckiemu przeprowadzenie dwukrotnej obniżki cen artykułów powszechnego użytku, na skutek której wzrosła siła nabywcza rubla a zarazem podniosły się realne zarobki robotników, chłopów i inteligencji.

Należy podkreślić, że te imponujące wyniki, które nie są do pomyślenia w żadnym z państw kapitalistycznych osiągnięte zostały własnymi siłami i środkami, bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz w formie kredytów czy pożyczek.

Inaczej przedstawia się sprawa w państwach kapitalistycznych. Wedle sprawozdania sekretariatu O. N. Z. już w roku ubiegłym gospodarka tych krajów stała wyraźnie pod znakiem kryzysu, którego oznaką było zahamowanie rozwoju produkcji zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. W pierwszych miesiącach bieżącego roku produkcja ta zaczęła gwałtownie spadać. Tak np. wedle oficjalnych danych, które nie pokrywają się z rzeczywistością produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych spadła o 10 proc. Równolegle z pogorszeniem się sytuacji w przemyśle pogarsza się położenie rolnictwa. Ceny zbóż i podstawowych produktów rolnych spadły w ostatnich miesiącach o 15 proc., przy czym zniżka cen tych artykułów nie została bynajmniej zahamowana.

Jeszcze gorzej dzieje się w innych krajach kapitalistycznych, w których spadek produkcji przemysłowej i rolniczej przybrał jeszcze większe rozmiary. Natomiast wzrasta nieustannie liczba bezrobotnych w tych krajach.

Przytoczone przez nas cyfry świadczą, że podczas gdy w Związku Radzieckim, a także w krajach demokracji ludowej produkcja wszelkich dóbr bardzo szybko wzrasta i równolegle podnosi się stopa życiowa szerokich mas społeczeństwa, to w krajach kapitalistycznych widzimy spadek produkcji przy równoczesnym obniżaniu się stopy życiowej ludności i rosnącym bezrobociu. Przykłady te świadczą o nieuleczalnej chorobie i rozkładzie ustroju kapitalistycznego i o tym, że przyszłość należy do socjalizmu.

Skandaliczne wystąpienie obrońcy w procesie Mannsteina

Proces hitlerowskiego marszałka Mannsteina, który toczy się od trzech miesięcy w Hamburgu przed brytyjskim trybunałem wojskowym, stał się komedią, urągającą wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości. Anglicy starają się za wszelką cenę wybielić nie tylko Mannsteina, ale i innych hitlerowskich zbrodniarzy. Wręcz skandaliczne były wywody jednego z angielskich obrońców Mannsteina, labourzystowskiego posła Pageta, który ośmielił się wystąpić w obronie hitlerowskich metod prowadzenia wojny i uzasadniał, że akty terroru, mające na celu „odstraszenie ludności cywilnej” są „prawnie uzasadnione”, powołując się przytem na przepisy brytyjskiego kodeksu wojskowego.

Paget zarzucił Polakom, że „świadomie wymyślają bajki o zbrodniach niemieckich”. Pozwolił on sobie na ordynarną uwagę, że Niemcy nie mordowali niewinnej ludności cywilnej, gdyż często słyszy się o bohaterskim oporze ludności cywilnej wobec okupantów niemieckich. „Gdyby ludność cywilna była w rzeczywistości bez winy — powiedział Paget — nie byłoby jej bohaterskiego oporu”.

Cyniczne i pełne insynuacji pod adresem europejskiego ruchu oporu słowa Pageta wywołały wielkie oburzenie w demokratycznej opinii świata.

Polski obserwator na procesie na znak protestu opuścił salę sądową i złożył na ręce przewodniczącego oświadczenie, w którym stwierdza, że atmosfera, jaką wytworzono wokół procesu, obraża uczucia narodów, które poniosły wielkie ofiary z winy hitleryzmu i jest sprzeczna z elementarnym poczuciem słuszności i sprawiedliwości.

Amerykańska wizyta premiera Indii

Zwycięstwo chińskiej armii ludowej przekreśliło rachuby amerykańskich imperialistów, którzy w Chinach rządzonych przez Czang-Kai-Szeka chcieli mieć ostoję swoich wpływów na kontynencie azjatyckim. Stąd też, gdy okazało się, że klęska Czang-Kai-Szeka jest nieunikniona, poczęli oni szukać innego oparcia dla swoich wpływów w tej części świata. Wybór ich padł na Indie. Kraj ten, leżący w bezpośrednim sąsiedztwie południowo-zachodnich Chin ma stanowić najważniejsze ogniwo w łańcuchu, którym imperialiści amerykańscy chcą otoczyć Chiny Ludowe.

Wybrano Indie tym chętniej, że na czele rządu stoi tam człowiek, który wydaje im się być godnym następcą Czang-Kai-Szeka. Premier Indii Pandit Nehru, który uważa się za socjalistę, nienawidzi komunistów i wszelkich ruchów postępowych i wiernie stoi na straży interesów burżuazji hinduskiej. Komunistom i innym elementom demokratycznym Nehru wypowiedział bezpardonową walkę. W więzieniach i aresztach w Indiach przebywa obecnie więcej ludzi, niż za rządów angielskich.

Nic też dziwnego, że Pandit Nehru przypadł do gustu Amerykanom. Zwłaszcza, gdy w kwietniu bieżącego roku oświadczył, że Indie powitałyby z radością obce kapitały i że kapitały te będą traktowane tak samo, jak kapitały indyjskie. Oświadczenie to było mocno na rękę amerykańskim finansistom. Nie omieszkali więc dać premierowi Indii do zrozumienia, że oferta jego będzie przyjęta.

W ubiegłym miesiącu Pandit Nehru udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie przyjmowano go z wyjątkowymi honorami. Prezydent Truman oddał do jego dyspozycji swój samolot, którym premier Indii podróżował po Stanach Zjednoczonych. Wszędzie wydawano na jego cześć huczne bankiety. Jeden z uniwersytetów mianował go doktorem honoris causa.

Oczywiście, Amerykanie goszcząc Nehru nie zapomnieli o interesach. Jakkolwiek do tej pory nic oficjalnie nie wiadomo o wynikach amerykańskiej wizyty premiera Indii, nie ulega wątpliwości, że przyczyni się ona do wzmocnienia wpływów amerykańskich w tym kraju. Przypłyną amerykańskie kapitały — i co w ślad za tym idzie — nastąpi całkowite podporządkowanie gospodarki i polityki Indii interesom amerykańskich monopoli.

Konferencja trzech w Paryżu

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych U.S.A., W. Brytanii i Francji. Komunikat wydany po zakończeniu obrad stwierdza, że w jednym z posiedzeń wzięli również udział ministrowie spraw zagranicznych Belgii, Holandii i Luksemburga.

Przedmiotem narad była przede wszystkim sprawa Niemiec. Komunikat końcowy nie mówi jasno o wynikach obrad i stwierdza ogólnikowo, że rządy trzech mocarstw zachodnich popierają nadal marionetkowy rząd w Bonn i że planują włączenie zachodnich Niemiec do t. zw. „społeczności europejskiej”.

Jeden z dobrze poinformowanych dzienników paryskich pisze, że trzej ministrowie doszli do porozumienia w sprawie demontażu fabryk niemieckich oraz postanowili podnieść produkcję stali w zachodnich Niemczech. Ponadto dziennik ich pisze, że trzej ministrowie omawiali również sprawę udzielenia Niemcom zachodnich zezwolenia na zbrojenia oraz sprawę przyjęcia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Prasa francuska zgodnie stwierdza, że W. Brytania i Francja ugięły się znowu pod dyktatem Stanów Zjednoczonych, które życzą sobie, aby Niemcy p.p. Heussa i Adenauera odgrywały w przyszłości czołową rolę w zachodniej Europie. Dzienniki te zwracają również uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wynikają z polityki amerykańskiej dla Francji.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

MINISTER WYSZYŃSKI ODWIEDZIŁ MIN. ACHESONA. Jak donosi agencja Tass, przewodniczący delegacji radzieckiej na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ min. Wyszyński odwiedził w dniu 7 bm. w Departamencie Stanu min. Achesona. Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszył ambasador ZSRR w Waszyngtonie Paniuszkin.

HYMN NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ. Rada Ministrów Niemieckiej Repnbliki Demokratycznej zatwierdziła słowa i muzykę nowego hymnu państwowego, który po raz pierwszy został wykonany publicznie na uroczystej akademii i okazji rocznicy Rewolucji Październikowej . Autorem tekstu nowego hymnu jest znany poeta Johannes Becher, zaś muzykę skomponował Hans Eisler. Słowa nowego hymnu zawierają gorący apel o braterską jedność, o przyjaźń między narodami i o pokój.

KLĘSKA REPUBLIKANÓW W WYBORACH DO KONGRESU USA. W stanie Nowy Jork odbyły się wybory senatora do Kongresu USA, zaś w samym Nowym Jorku wybory burmistrza. W obu wypadkach republikanie ponieśli klęskę. Senatorem wybrano demokratę Lehmana, b. dyrektora UNRRA. Kontrkandydatem Lehmana z ramienia partii republikańskiej był Foster Dulles, twórca amerykańskiej polityki „zimnej wojny”. W wyborach na stanowisko burmistrza N. Jorku zwyciężył również demokrata O'Dwyer.

TITOWSCY HANDLARZE NIEWOLNIKAMI. Korespondent PAP doniósł z Berlina, że agenci jugosłowiańscy w zachodnich strefach okupacyjnych werbują zarówno tzw. „osoby deportowane”, jak i Niemców do pracy w kopalniach jugosłowiańskich. Jugosłowianie ściągnęli w ten sposób do pracy na niewolniczych warunkach również pewną ilość Polaków z Niemiec Zachodnich.

MEKSYK ZERWAŁ ROKOWANIA Z USA W SPRAWIE POŻYCZKI. Korespondent holenderskiego dziennika „De Waarheid” donosi, że zostały przerwane rokowania, jakie toczyły się pomiędzy Meksykiem i USA w sprawie pożyczki dla Meksyku. Powodem zerwania tych rokowań jest odmowa przyjęcia przez rząd meksykański warunków, jakie postawił rząd USA.

Dla młodych czytelników

A dzisiaj o sportach zimowych

Uwaga LZS-y — zbliża się zima

Czy znacie większą przyjemność od tej. kiedy sunie się lotem błyskawicy po zboczu wzgórza na nartach, a wiatr tylko gwiżdże w uszach? No, Wy, mieszkający w okolicach górskich, to z pewnością próbowaliście tego pięknego sportu, bodaj na własnoręcznie wystruganych deskach nazywanych z dumą nartami, ale wielu z wiosek nizinnych to nart nawet nie widziało.

Otóż narciarstwo jest sportem, który może być uprawiany wszędzie — i w górach i na dolinach **i właśnie w tym roku Główna Rada Sportu Wiejskiego rozprowadzi tysiące par nart wśród LZS-ów w całym kraju. Uwaga więc LZS-y! Już teraz trzeba zacząć starania.**

Jak powstały pierwsze polskie narty

Narciarstwo jest sportem, który łączy piękne z pożytecznym, bowiem dzięki tym dwom deseczkom można pokrywać znaczne odległości w bardzo szybkim czasie. Znali tę „tajemnicę” nart od wielu, wielu lat mieszkańcy odległej Syberii czy Skandynawii, gdzie zima trwa przez większą część roku. Narty stanowiły tam, w tych niemal wówczas dzikich krajach, wielkie ułatwienie komunikacyjne, podczas gdy „mądra” Europa nie zdobyła się długo na taki pomysł. Dopiero ktoś tam pojechał, zobaczył, opisał i dziś nie ma kraju, gdzie sport narciarski nie byłby uprawiany, naturalnie, jeśli są ku temu warunki klimatyczne.

Pierwszym narciarzem w Polsce był zmarły w Zakopanem przed kilku tygodniami Stanisław Barabasz. Jako młody jeszcze mężczyzna przeczytał gdzieś w książce, że tam daleko, na północy, ludzie przy pomocy desek ułatwiają sobie poruszanie się po śniegu. Myślał, próbował, aż wymyślił pierwsze polskie narty. Było to przeszło 50 lat temu. Dziś w Polsce na nartach jeździ dziesiątki tysięcy ludzi.

Narty zamiast skrzydeł

Czy wyobrażacie sobie tysiące par ciekawych oczu zwróconych ku górze, a ponad nimi wielkiego ptaka, który zamiast skrzydeł ma przypięte... narty i leci? Otóż tak mniej więcej wygląda skok narciarski. Dobre deski, mocne nerwy, spostrzegawczość, no i naturalnie wyrobienie fizyczne wystarczą, aby sobie tak w powietrzu poszybować nawet ok. 100 m, następnie łagodnie spłynąć na zboczu wzgórza i... wysłuchać zachwytów i braw tysięcy ludzi.

Skoki narciarskie są najtrudniejszą, ale zarazem najpiękniejszą konkurencją tego sportu. Długość skoku zależna jest w dużej mierze od wielkości skoczni. Są skocznie, na których można skakać i ponad 100 m. Celują w skokach Norwegowie, ale i Polacy mieli i mają tu wiele do powiedzenia, nawet w najsilniejszej obsadzie międzynarodowej.

„Heja, heja! Graj w hokeja!”.

Takie okrzyki wznoszą „dla rozgrzewki” tłumy widzów skupione wokół lodowiska otoczonego jakby niskim parkanem z desek, przybyłe tu nawet w największe mrozy, aby podziwiać mecz hokejowy. Hokej można nazwać w pewnym sensie piłką nożną na lodzie. Bowiem i tu są dwie bramki i tu gra polega na strzeleniu przeciwnikowi jak największej ilości goli. Tylko, że tu gra się nie nogami a zakrzywionym u dołu kijkiem, a rolę piłeczki spełnia czarny, kauczukowy krążek. Naturalnie zawodnicy zamiast „futbolówek” mają łyżwy, a bramkarz, który często musi całym ciałem bronić swej bramki, wygląda jak jakiś dziwaczny, opancerzony, średniowieczny rycerz. Piękno gry w hokeja polega na szybkich zmianach akcji, na fantastycznej nieraz jeździe zawodników na łyżwach. Trzeba dodać, że bramki i boisko hokejowe są znacznie mniejsze od piłkarskiego.

Przez długie lata niepokonani w hokeju byli Kanadyjczycy, gdzie sport ten jest sportem narodowym, aż tu nagle wypływają na widownię nasi pobratymcy Czesi i sprzątają Kanadyjczykom tytuł mistrza świata sprzed nosa. Poziom ten osiągnęli Czesi dzięki sztucznym lodowiskom, na których można grywać przez większą część roku. Jeśli chodzi o nas, to cóż, nie mamy warunków. Rozkapryszona zima jakby się w chowanego bawiła z naszymi hokeistami, więc i Czesi nas „leją” jak chcą. Ale już w tym roku i u nas będzie — na razie jedno — sztuczne lodowisko w Katowicach. Wtedy zobaczymy czy tak łatwo pójdzie naszym południowym sąsiadom.

Apel do młodych

Te obrazki mówią zaledwie o małym odcinku sportów zimowych. Na razie więc, gdzie tylko możecie, przygotowujcie się do narciarstwa, szukajcie łyżew, aby się nauczyć jeździć, bo już niedługo nasze fabryki zaczną wyrabiać dla Was sprzęt hokejowy. I nie zapominajcie, że Główna Rada Sportu Wiejskiego opiekuje się Wami.

Macie trudności? Piszcie do niej.

(j. p.)

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Obchody Rocznicy Wielkiej Rewolucji

Cała Polska święciła uroczyście 32 Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej w dniu 7 b. m. Masy pracujące naszego kraju manifestowały swą gorącą wdzięczność dla ludu pracującego Rosji, który w roku 1917 zrzucił z siebie jarzmo carskiej niewoli i przystąpił do budowy potężnego państwa socjalizmu, ostoi naszej narodowej niezawisłości, obrońcy mas pracujących całego świata.

W Warszawie odbyła się centralna akademia poświęcona Rocznicy z udziałem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz członków Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele. W czasie akademii członek Rady Państwa Franciszek Jóźwiak-Witold wygłosił referat o światowym znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W całym kraju, w miastach i wioskach, w zakładach pracy na masowych zgromadzeniach ludność manifestowała swą wolę walki i pracy w myśl szczytnych haseł, wypisanych na sztandarach Rewolucji Październikowej.

Obchody Rocznicy Wielkiej Rewolucji w Związku Radzieckim odbywały się pod hasłem ciągłej wzmożonej walki o pokój przez dalsze umacnianie ustroju sprawiedliwości społecznej. Przeglądu imponującego dorobku gospodarczego i kulturalnego narodów Związku Radzieckiego dokonał w czasie uroczystej akademii w Moskwie sekretarz KC WKP (b) Malenkow w wyczerpującym referacie.

Rocznicę Wielkiej Rewolucji uczciły również kraje demokracji ludowej oraz masy pracujące we wszystkich państwach kapitalistycznych, gdzie mimo terroru i szykan policyjnych tysiące robotników w poszczególnych miastach zachodu manifestowały swą przyjaźń dla Związku Radzieckiego i swą wolę walki o pokój.

Chłopi-spółdzielcy otrzymali nowe mieszkania

W spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach, pow. rawsko-mazowieckiego, odbyła się ostatnio uroczystość przekazania członkom spółdzielni jedenastu nowych domów mieszkalnych.

Przemawiając w czasie uroczystości do przybyłych przedstawicieli władz i organizacji oraz do chłopów z okolicznych wiosek, przewodniczący Zarządu Spółdzielni ob. Sojka m. in. powiedział:

„My, byli mieszkańcy mrocznych i wilgotnych czworaków, potrafimy docenić pomoc rządu ludowego i braterską przyjaźń robotników łódzkich, którzy nam życzliwie pomogli w obraniu nowej drogi".

Na zakończenie uroczystości wicewojewoda łódzki Szaniawski wręczył członkom spółdzielni klucze do nowych mieszkań.

Zbrodniarze hitlerowscy skazani na śmierć

W Bydgoszczy odbyła się ostatnio rozprawa sądowa przeciw hitlerowskim przestępcom wojennym — Hildebrandtowi i Henzemu. Obydwaj oskarżeni zostali uznani w toku przewodu sądowego winnymi zbrodni popełnionych na ludności polskiej w czasie hitlerowskiej okupacji. Richard Hildebrandt, b. wyższy dowódca SS i policji oraz Maks Henze, prezydent policji niemieckiej w Bydgoszczy, działali świadomie na niekorzyść Polaków, mordując ich i wysyłając do karnych obozów w celu ich wyniszczenia. Za ich wiedzą i zgodą dokonano dziesiątków tysięcy mordów na ludności polskiej i żydowskiej. Obydwóch zbrodniarzy Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy skazał na karę śmierci.

Dziec radzieckie do dzieci polskich

Między młodzieżą polskich i radzieckich szkół podstawowych nawiązany został z inicjatywy PCK żywy kontakt.

Przed kilku miesiącami uczniowie szkoły podstawowej w Czersku pow. grójeckiego, wysłali do dzieci w Kazaniu pozdrowienia, wraz z prośbą o obszerny opis Wołgi.

W odpowiedzi na ten list, dzieci szkoły w Czersku otrzymały od uczennic żeńskiej szkoły podstawowej Nr 35 w Kazaniu artystycznie oprawiony w czerwone płótno album, ilustrujący piękno i bogactwo ojczyzny socjalizmu. Napis na albumie wykonany złotymi literami głosi:

„Dla polskich przyjaciół od uczennic podstawowej szkoły żeńskiej Nr 35 w Kazaniu".

Do upominku dołączono list, w którym dzieci piszą m. in.:

U nas nie rosły dawniej cytryny, pomarańcze, banany, drzewa kauczukowe — a teraz rosną... U nas są tysiące rzek. Ich łączna długość wynosi 500.000 km, a ich moc 500 Dnieprostrojów. Na samej tylko Wołdze można zbudować 20 takich stacji jak Dnieprogres. (Wielka tama na Dnieprze).

List kończy się wierszem o Wołdze.

Różne wiadomości

WSPANIAŁY PLON ŻYTA

W ośrodku Oświaty Rolniczej w Karwaczu, woj. warszawskiego, siągnięto z 1 ha żyta 36,77 q ziarna. Osiągnięcie to było możliwe dzięki starannej uprawie, odpowiedniemu nawożeniu oraz dzięki siewowi nasienia kwalifikowanego. Na przykładzie tym widać, że nawet na średniej glebie, jaka jest w Karwaczu, po zastosowaniu nowoczesnych metod uprawy można osiągnąć doskonałe plony.

MĄKA Z OWOCÓW CZEREMCHY

Mieszkańcy Uralu bardzo chętnie jadają tak zw. „kaszicę", czyli potrawę z mąki czeremchowej. Mąka ta jest koloru różowo-brązowego i słodka w smaku. Zmieszana z mąką żytnią lub pszenną nadaje chlebowi smak piernika i przyjemny zapach.

NAJLEPSZY MŁYN W POLSCE

Młyn Państw. Zakł. Zboż. w Śmiłowicach, pow. świdnickiego, uzyskał najlepszy dotychczas w Polsce wynik wydajności, wyrabiając 45 ton mąki na dobę przy długości walców 16 m. Straty przemiałowe, czyli tak zw. „rozkurz", wynoszą zaledwie 1 proc.

NOWE SANATORIA DLA DZIECI

W dniu 15 b. m. zostało otwarte w Rymanowie całoroczne sanatorium dziecięce na 70 łóżek. W najbliższym czasie zostaną uruchomione ponadto w Rabce sanatorium na 80 łóżek oraz w Czarniowie sanatorium na 120 łóżek.

KOBIETA NACZELNIKIEM POCZTY

Na stanowisko naczelnika urzędu pocztowego w Złotorii na Dolnym Śląsku została powołana Maria Winiarz, była pracownica poczty w Lubaniu. Jest to pierwsza kobieta na Dolnym Śląsku, piastująca urząd naczelnika poczty.

DELEGACJA RADZIECKICH NAUKOWCÓW

W pierwszych dniach b. m. odwiedziła Polskę delegacja radzieckiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Goście byli przyjmowani przez przedstawicieli polskiej nauki i kultury, wymieniając poglądy na temat najnowszych zdobyczy naukowych.

NA MIEJSCU BŁOTA — UPRAWNE POLA

W Związku Radzieckim przystąpiono do realizacji gigantycznego projektu osuszenia błot barabińskich na Syberii. Zgodnie z projektem step barabiński, pokryty dziś w 60 proc. bagnami, w ciągu dziesięciu najbliższych lat zmieni się zupełnie. W tym okresie zostanie osuszonych 374 tysięcy ha błot. Osuszone tereny zostaną przeznaczone pod uprawę roślin użytkowych.

DOM ZBUDOWANY W 7 DNI

Załoga Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, zatrudniona przy budowie wsi produkcyjnej Wojnów w pow. obornickim, wykonała w ciągu 7 dni budowę jednorodzinnego domu mieszkalnego. Dom ten mieści pokój, kuchnię, alkierz, umywalnię i śpiżarnię na parterze, na pierwszym piętrze zaś drugi obszerny pokój i strych. Załoga zobowiązała się wybudować w bieżącym roku cztery dalsze domy systemem „szybkościowym".

CO MÓWI PRAWO

Zaniedbanie sprawy przez adwokata

(W odpowiedzi ob. J. B. w pow. włoszczowskim)

1. Jeśli, jak piszecie, wpłaciliście adwokatowi 15.000 zł. na wniesienie apelacji, a adwokat apelacji nie wniósł, to oczywiście winien był pobrane pieniądze zwrócić. Niezależnie od tego, jeśli adwokat ze swej winy nie założył w terminie apelacji, którą podjął się wnieść, to wówczas może za to odpowiadać również dyscyplinarnie.

Jeśli adwokat obecnie odmawia Wam zwrotu pieniędzy wpłaconych na apelację, to radzimy Wam zwrócić się z zażaleniem na adwokata **do Rady Adwokackiej we Wrocławiu.** W tym zażaleniu winniście opisać dokładnie cały stan faktyczny sprawy, a w szczególności jak się umówiliście z adwokatem, czy był przy tym jaki świadek, czy dał Wam kwit na wpłacone pieniądze itp. Zażalenie takie należy wysłać **listem poleconym** pod adresem Rady Adwokackiej we Wrocławiu.

2. Jeśli chodzi o drugą sprawę podatkową, to dokładnie nie rozumiemy o co Wam chodzi. Jeśli ktoś, najczęściej starzy rodzice zdający gospodarstwo dzieciom, mają zastrzeżone dożywocie (wymiar, wycug) z gruntu, to otrzymują tylko pewne świadczenia umówione i oczywiście z gruntu podatku nie płacą, gdyż nie są już ani jego właścicielami, ani użytkownikami. Zasadniczo bowiem podatek płaci ten, kto grunt użytkuje, to znaczy sieje i zbiera z gruntu, przy czym obecnie za gospodarstwo rolne do opodatkowania uważa się ogólny obszar gruntów, które są objęte wspólną gospodarką, a należą bądź to do jednej osoby, bądź do małżonków i ich dzieci, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe.

(s. j.)

Ułaskawienie skazanego

(W odpowiedzi ob. K. w pow. krasnystawskim)

1. Naczelnik więzienia sam nie może zwolnić więźnia przedterminowo za dobre sprawowanie się, gdyż to należy do kompetencji właściwego sądu. Może on jednak poprzeć wniosek skazanego o przedterminowe zwolnienie i zaopatrzyć go w przychylną opinię.

2. Prośbę o ułaskawienie skazanego może wnieść do Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej również i ojciec skazanego. W tym wypadku w prośbie możecie przytoczyć wszelkie okoliczności przemawiające za ułaskawieniem jak np. udział syna w partyzantce, fakt odbycia już znacznej części kary przez skazanego, fakt, że sami jesteście kaleką i żona jest chora, wobec czego nie możecie podołać w obrobieniu swego małorolnego gospodarstwa i syn jest do pomocy w gospodarstwie konieczny. Na te wszystkie okoliczności winniście zebrać jakieś dowody, np. zaświadczenia od sołtysa, czy wójta i w ten sposób uzasadnić prośbę o ułaskawienie.

(s. j.)

NOWE MIASTO

Na odległym Sachalinie w ZSRR buduje się w szybkim tempie nowy, wielki ośrodek przemysłowy Uglegorsk. Obok fabryk powstają całe dzielnice nowoczesnych domów mieszkalnych. Jedna tylko fabryka papieru wybudowała dla swych pracowników 128 domów.

LZS-y W WOJ. WARSZAWSKIM

Na terenie województwa warszawskiego czynne są obecnie 302 Ludowe Zespoły Sportowe, które zrzeszają gółem około 13.000 członków, w tym blisko 20 proc. dziewcząt. LZS-y urządziły ubiegłego lata szereg zawodów sportowych z udziałem drużyn sportowych robotniczych.

WILKI GRASUJĄ POD HRUBIESZOWEM

W powiecie hrubieszowskim (woj. lubelskie) ukazały się stada wilków i dzików. Dają się one we znaki miejscowej ludności, wyrządzając duże szkody. Rozzuchwalone wilki podchodzą do zabudowań wiejskich i porywają zwierzęta, a nawet rzucają się na ludzi. Ofiarą wilków padło kilkuletnie dziecko.

APEL DO WSI

C H Ł O P I! Gdy w listopadzie i grudniu znajdują się u Was pisarze, rozmawiajcie z nimi z pełną ufnością, starajcie się odkryć im to wszystko, co Was nurtuje, przedstawcie osiągnięcia, radźcie o usunięciu trudności, zwierzajcie swoje projekty dotyczące lepszego zorganizowania życia w dzisiejszym ustroju.

×

Redakcja Tygodnika Społeczno - Literackiego „Wieś" zwraca się z prośbą do organizacji politycznych i społecznych o udzielenie wszelkiej pomocy pisarzom, którzy w miesiącu listopadzie i grudniu znajdą się na wsi dla zebrania materiałów do reportaży.

Zespół Redakcyjny Tygodnika „W i e ś"

Walne zgromadzenie Ludowego Tow. Wydawniczego »Piast«

Zgodnie z art. 48 Ustawy o spółdzielniach i § 38 statutu spółdzielni zwołuję Walne Zgromadzenie Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast", spółdzielni z od. udz., które odbędzie się w Krakowie, w lokalu spółdzielni, Basztowa 17, dnia 19 listopada 1949 roku o godz. 10-ej z następującym porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie.**
2) **Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.**
3) **Sprawozdanie Zarządu: a) rzeczowe, b) finansowe.**
4) **Sprawozdanie Rady Nadzorczej.**
5) **Odczytanie protokółu z dokonanej rewizji przez Centralę Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich.**
6) **Dyskusja.**
7) **Uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansów i sprawozdań.**
8) **Udzielenie pokwitowania władzom spółdzielni Lud. Tow. Wyd. „Piast" z dotychczasowej działalności.**
9) **Sprawa połączenia Lud. Tow. Wyd. „Piast" ze Spółdzielnią Wydawniczą „Chłopski Świat".**

Bilanse Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast" spółdzielni z od. udz. i Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat" z od. udz. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 83, są wyłożone do przeglądnięcia w lokalu spółdzielni, Kraków, Basztowa 17, I p.

Prezes Rady Nadzorczej
Lud. Tow. Wyd. „Piast"
Dr Władysław KIERNIK

OGŁOSZENIE

Mieszkańcy gromady Brogowa, pow. opoczyńskiego Roszczyk Stanisław — ur. w 1915 r., Wojtunik Józef — ur. w 1918 r., Wojtunik Jan s. Józefa — ur. w 1919 r., Wojtunik Jan, s. Walentego — ur. w 1923 r. unieważniają karty rejestracyjne wydane przez RKU Końskie.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne..

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych PSL — na poczcie na konto PKO Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł. 400.000, cała str. za tekstem zł. 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 150.—. Drobne zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł. 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69118.

B-90391